Nr. 120. Kraków, dnia 29 Maja — Piątek Rok 1885.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie.— *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowéj. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują
zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara na linii A—B w Rynku — C. k. krak. koncesyonowane biuro (Silberstein) Hotel Saski przy ulicy Sławkowskiej — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadsłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue S-te Anne 51-bis

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne odnowienie przedpłaty, która wynosi:

za czerwiec:

w miejscu	1 złr. 80 c.
z przesyłką pocztową w Austryi	2 złr. — c.
w cesarstwie niemieckiem	2 złr. 50 c.

Kraków, 28 maja.

Kiedy zarówno w artykułach niezawisłego dziennikarstwa naszego jak i w programie wyborczym lwowskiego komitetu miejskiego wypowiedziano iż przedewszystkiem należy zmienić metodę działania naszego poselstwa w Wiedniu — odpowiadano ze strony rządowców z tryumfem, że mieści się w tem zasadnicze przyjęcie ich programu. Skoro bowiem zasada jest taż sama, a chodzi tylko o sposób postępowania, to właściwie jest już „jeden pasterz i jedna owczarnia“, a wszelka opozycya, to tylko dzieło ambitnych warchołów, którzy pragną innych wysadzić ze stanowisk, ażeby je sami zająć mogli.

Są też w istocie pewne punkta, na które niewątpliwie zgodzą się wszystkie w kraju odcienia obozu narodowego. Zachowanie tych praw narodowych, jakieśmy dotychczas w szczupłym zresztą zakresie odzyskali — samorząd ustawodawczy i administracyjny — rozwój kraju cywilizacyjny — postęp w oświacie — dobrobyt ekonomiczny, na wszystkie warstwy społeczeństwa rozlany: oto byłyby punkta wytyczne programu, na które niewątpliwie wszyscy w kraju się zgodzą. Taki program ogólnikowy podpisałby z pewnością prezes sejmowej prawicy, i każdy z przewodniczących sejmowego środka, i wszyscy „dzicy“, nie wyjmując tych, co siedzą na skrajnej lewicy.

Czyż przeto nie ma różnicy między nimi? czyż przeto wszelka opozycya przeciw temu, co czyni obecna większość, schodzi w gruncie na kwestyę osobistą? czy można na zasadzie tej niby zgody żądać od patryotyzmu opozycyi, aby swą broń złożyła, zamilkła i powiększyła zastępy stronnictwa ministeryalnego? Sądzimy że nie — a to z powodu, że różnice są i nie małe, a tak ogólnikowe, jak wyżej, streszczenie programu, byłoby tylko zamaskowaniem tych różnic. Streszczają się zaś te różnice w tem głównie: ów program ogólnikowy, to co *Czas* z pewnem upodobaniem nazywa „wielkie linie krajowej polityki“ — jest w ustach rządzącej a rządzonej zarazem partyi pustym tylko frazesem a opozycya pragnie, aby frazesem być przestało, a w czyn się zamieniło.

Mówi się o prawach narodowych, ale gdy chodzi o to, aby je odzyskać i w tych zakresach, w których one dotąd są poniewierane — rządząca w kraju większość nic w tym kierunku nie robi. Czy trzeba dowodów? Cóż się stało z kilkakrotnie w Sejmie poruszaną sprawą języka polskiego w urzędowaniu zarządu dóbr i lasów skarbowych, w zarządzie poczt i telegrafów? Przejdźmy protokoły Koła polskiego z ostatniego sześciolecia — a może i dwóch sześcioleci — czyż tam znajdziemy ślad zajęcia się sprawą? A tego przecież nikt nie zaprzeczy, że przywrócenie w całej pełni praw języka polskiego i ruskiego we wszelkich gałęziach zarządu — to sprawa ważna i dla Koła polskiego obowiązkowa.

Mówi się o samorządzie. Zrobionoż cośkolwiek od lat kilkunastu, żeby go zagwarantować, utrwalić, rozszerzyć, a choćby tylko uporządkować i wyjaśnić? Łudzono się chwilowo, że uchwalone dla Galicyi wyjątki od noweli szkolnej, to ważna dla samorządu zdobycz. Ale wnet pospieszył minister Conrad z rozwianiem tych złudzeń — gdy przy sankcyonowaniu nowej ustawy szkolnej krajowej oświadczył, że nie może wykonać uchwał sejmowych, dążących do tego, aby Rada szkolna wraz ze Sejmem autonomicznie wykonywała prawa, zasadniczo w statucie organizacyjnym Rady szkolnej już jej przed 18 blisko laty przyznane! Więc polityka partyi rządowej naszej nie była nawet zdolną zachować już przyznany zakres samorządu — a cóż dopiero mówić o jego rozszerzeniu!

Co się dzieje z cywilizacyjnym rozwojem kraju, z oświatą, z bytem ekonomicznym — widzimy. Czego nie zrobi sam kraj biedny, stuletnią złą gospodarką zubożały, czego nie zrobi ofiarność samychże obywateli tego kraju, — tego z pewnością nie zrobi ani rząd, ani parlament, bo ów rozwój kraju jest w ręku rządzącej partyi tylko frazesem, który ma piękny bardzo dźwięk w uszach znękanych wyborców, ale w czyn nie przechodzi. Nędzna dotacya Galicyi w budżecie państwa — los, jaki spotkał w Radzie państwa ustawę regulacyjną galicyjską, oto dwa z pomiędzy licznych bardzo przykładów dowodzących, że to frazes tylko a nic więcej.

Owóż mówiąc o zmianie metody działania — chcemy, aby frazes ustąpił miejsca czynom. Chcemy, aby delegacya zajęła taką postawę, by rząd i większość nie mogły tak łatwo nad żądaniami kraju przechodzić do porządku dziennego. — Chcemy, aby te żądania były pierwszą troską poselstwa naszego, a utrzymanie obecnego składu ministerstwa o tyle tylko było przedmiotem troski Koła, o ile toż ministerstwo słusznym żądaniom kraju czynić będzie zadość. I tu jest główna różnica między programem opozycyi a rządowej partyi. Pierwsza chce warunkowego popierania ministerstwa a bezwarunkowego popierania życzeń kraju — druga odwraca stosunek, popiera rząd w całym jego dzisiejszym składzie bezwarunkowo, a żądania kraju tylko o tyle, o ile niemi rządowi nie zrobi może jakich trudności lub przykrości. Dla pierwszej jest program krajowy przedmiotem realnej polityki — dla drugiej tylko frazesem. To też choćby kto nawet chciał pominąć ważne bardzo różnice w sprawach polskiej, pozagalicyjskiej polityki — i drugie, także nie małej doniosłości w kwestyach wewnętrznych, a redukujące się głównie do tego, czy życie publiczne ma być monopolem garstki, czyli też przez świadomy w nim udział coraz szerszych warstw narodu mamy życiu temu nowe, ożywcze dodać czynniki, a te warstwy podnieść do prawdziwego obywatelstwa — choćbyśmy te różnice pominęli — to sam fakt, iż z najbardziej ogólnikowego programu krajowego, z owych „wielkich“ i największych „linii polityki krajowej“ wszystko pozostało frazesem, a nie osięgnęło się niczego, wystarczy, by uzasadnić prawo do bytu naszej opozycyi.

Wybory do Rady państwa.

Jak wiadomo, komitet centralny ma ułożyć listę kandydatów, których zaleci wyborcom wielkiej własności jako pożądanych do wyboru do Rady państwa. Lwowski oddział komitetu wybrał komisyę z trzech członków, która ułożyła następującą listę: Bartmański Oswald, dr. Biliński Leon, Bocheński, Hoppen Apolinary, prof. Janowicz Aleksander, Jasiński Józef, Jaworski Apolinary, dr. Kabat Maurycy, Madeyski Stanisław, Matkowski Stanisław, Merunowicz Teofil Mochnacki Edmund, dr. Rittner Edward, Sawczyński Zygmunt, Smarzewski Seweryn. Starzeński Stanisław, prof. Till Ernest, Zawadzki Ryszard Zborowski Ignacy, Turzański Albin.

Nie wdając się w szczegóły — zauważyliśmy tylko, że lista odpowiada całkowicie składowi komitetu centralnego: większość jej składa się z kandydatów, którzy będą stanowczo należeć do obozu bezwarunkowo rządowego. Jakby dla okrasy dodano niektóre nazwiska takich kandydatów, którzy już mają niewątpliwie zapewniony mandat, nawet w okręgach nie należących do terytoryum oddziału lwowskiego (Madeyski, Zawadzki). Krzywdę wyrządzoną p. Turzańskiemu przez młodego magnata, pragnie naprawić komitet, obradujący pod przewodnictwem ojca tegoż pana, chociaż niewielka jest nadzieja, aby wyborców wielkiej własności skłonić można do tego. W jakim celu zamieszczono na liście p. Bartmańskiego, który stanowczo się usunął od życia publicznego, i z którego — jak wiadomo — w Kole niewielki był użytek — albo dr. Kabata, który, znękany wiekiem, o powrocie do życia publicznego nie myśli — jaki jest cel odrywania p. Sawczyńskiego od dyrekcyi seminaryum nauczycielskiego we Lwowie i od rady szkolnej, gdzie może stokroć większe krajowi oddać usługi — albo p. Zborowskiego od prezydyum sądu krakowskiego, gdzie oka prezydenta tak bardzo było potrzeba — albo zmuszania p. Rittnera, ażeby znowu wybierał między zdrowiem a obowiązkiem poselskim — tego wszystkiego nie rozumiemy.

Komitet centralny lwowski zatwierdził kandydaturę Decykiewicza Romana, radcy namiestnictwa, na okręg wyborczy małej własności Żółkiew-Rawa-Sokal, i postanowił zalecić radcę sądowego Turzańskiego Albina do wyboru z kuryi wielkiej własności. Wyborowi urzędników administracyjnych, a już zgoła urzędników namiestnictwa, jesteśmy stanowczo przeciwni i dziwimy się, że innego kandydata nie znaleziono. Gdy jednak przeciw p. Decykiewiczu stoi tylko p. Kowalski, nie Rusin lecz moskalofil, a innego kandydata nie ma, to nic nie pozostaje, jak z żalem i przykrością popierać pierwszego.

Kuryer Lwowski pisze:

„Jarosław-Rzeszów ciągle jeszcze nie ma kandydata wyraźnie postawionego. Komitet centralny krakowski, któremu Rzeszów przedłożył sprawę swojego sporu z Jarosławiem, odmówił wydania orzeczenia, gdyż druga strona — Jarosław nie żądała decyzyi. Wobec tego stoi tylko wieczna kandydatura p. Bartoszewskiego, chorego i niepełniącego obowiązków poselskich, a jednak utrzymującego swoją kandydaturę na przekór Rzeszowowi. Zniecierpliwieni tą upornością rękedzielnicy i przemysłowcy jarosławscy, tudzież bardzo liczni wyborcy z m. Rzeszowa, wezwali p. Pawła Stwiertnię ze Lwowa do kandydowania. Jak wiadomo, p. Stwiertnia, rodowity Mazur, jest inżynierem kolei Karola-Ludwika i sekretarzem gal. tow. politechnicznego. Mowa jego kandydacka, wypowiedziana we Lwowie dnia 14 b. m. świadczy o bystrym i praktycznym poglądzie na sprawy publiczne kraju. Zdrowe jego zapatrywania na teraźniejszy smutny stan rzeczy, i środki zaradcze, jakie proponuje, trafiają do przekonania każdego rozsądnego człowieka. Koło polskie zyskałoby w nim człowieka prawdziwie fachowego i bardzo zdolnego, prawych przekonań i niezłomnego charakteru. Zalecamy tedy jego kandydaturę obu miastom i spodziewamy się, że p. Bartoszewski, skoro usłyszy jego program pełen umiarkowania, sam poprze młodą siłę, mogącą z pożytkiem pracować dla dobra kraju.

Sfery rękodzielnicze i przemysłowe Złoczowa i Brodów nadesłały wczoraj naszemu redaktorowi Rewakowiczowi Henrykowi, pisemne wezwanie do kandydowania z okręgu tych miast.“

Do *Gazety Narodowej* piszą ze Stanisławowa iż nadszedł tam list od dr. Leona Bilińskiego, w którym donosi, że zrzeka się zupełnie kandydatury z miast Stanisławowa i Tyśmienicy. Korespondent *Gazety* dodaje, że mieszkańcy Stanisławowa przyjęli tę rezygnacyę z niekłamaną radością. Obawiamy się wszakże, czy *Gazeta* nie została tu w błąd wprowadzoną. Doniesienie takie może bardzo łatwo być fintą, wymierzoną na to, ażeby osłabić akcyę zwolenników dr. Mroczkowskiego. Dlatego ostrzegamy, aby mimo wszelkich rezygnacyj akcya nie ustawała, ale do ostatniej chwili szła z całą energią, bo niespodzianki nie są wykluczone.

Zjazd Towarzystwa nauczycieli szkół średnich.

(ais) Kiedy Wydział Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych zwołał walne zgromadzenie członków swoich na dzień 24 maja do Lwowa i w czerwcowym zeszycie czasopisma „Muzeum,“ który ukazał się z tego powodu już w połowie bieżącego miesiąca ogłosił porządek dzienny zjazdu, odezwały się zewsząd głosy, powątpiewające o powodzeniu zgromadzenia. Szczególniej potrząsali z niedowierzaniem głowami ci, co nie należąc do Towarzystwa, mimo to gorliwą otaczać je zwykli opieką, jako też ta część publiczności, która wyrzekając głośne na stan szkół średnich, nie spieszy się z pomocą tam, gdzie o ich dobro chodzi. Co prawda, nie byli i członkowie Towarzystwa sami bez pewnych obaw i wątpliwości. Jednych przerażał porządek dzienny, pełen spraw ważnych i trudnych, drudzy narzekali na krótkość czasu zamierzonego obradom, inni zresztą spoglądali trwożliwie na najwyższą zwierzchność szkolną w kraju, która wobec Towarzystwa aż do zjazdu niemal wyczekujące zajmowała stanowisko.

Wszystkie te obawy jednak rozwiało na szczęście już pierwsze posiedzenie Towarzystwa, a następne dowiodły, że nowa instytucya, zawiązana wśród wielkich trudności i walcząca dotąd jeszcze, można powiedzieć z niemałemi przeszkodami, znajduje się na drodze pomyślnego a dla wielu zupełnie niespodziewanego rozwoju. Z małych początków doszło Towarzystwo dziś do tego, że liczy 482 członków, że wydaje czasopismo (*Museum*) poświęcone sprawom szkół średnich, a traktujące rzecz poważnie i z umiejętnego stanowiska, i że po wszystkich prawie większych miastach posiada „Koła“, których członkowie biorą żywy udział we wszystkiem, co szkół średnich się dotyczy. Kto znał położenie stanu nauczycielskiego do niedawna jeszcze w Galicyi, kto słyszał liczne, chociaż często nieuzasadnione skargi publiczności na stan szkół średnich, ten tym usiłowaniom Towarzystwa zacnym i prawdziwie obywatelskim szczerze przyklasnąć powinien, bo wróżą one przyszłość lepszą nietylko szkołom, ale i całemu krajowi. Z tem większem przeto zdziwieniem i przykrością zauważyć musimy, że ogół publiczności naszej przyjął pierwszy zjazd Towarzystwa zimno i obojętnie. Z dzienników lwowskich jeden tylko *Kuryer* umieścił, i to w kronice, wzmiankę o tem zgromadzeniu, a obszerne galerye sali ratuszowej lwowskiej świeciły pustkami. Od czasu do czasu zaledwie pojawiało się tam kilku ciekawych nauczycieli szkół ludowych, lub studentów, którzy obradom profesorów swoich przysłuchać się chcieli. Tem świetniejszy zato był przebieg i rezultat dwudniowych obrad, tem milsze uczucie uczestników zjazdu, którzy z niepokojem do obszernych zabudowań lwowskiego ratusza wchodzili, a opuszczali go z pewnym

Z wystawy.

W ciągu maja wzbogaciła się wystawa nasza w Sukiennicach tak znaczną liczbą cennych utworów pędzla, że dla sprawozdawcy artystycznego nie małą trudnością staje się wybór obrazów, o których szerzej się rozpisać, a które tylko kronikarską uczcić wzmianką. W dziennikach politycznych szczupłość miejsca, pozostawionego dla działu sztuk pięknych, nie dozwala szczegółowo zastanawiać się nad każdym cenniejszym obrazem, a tylko taki szczegółowy rozbiór krytyczny, odpowiada zdaniem naszem, celowi sprawozdań i przynieść może pewien, choć drobny, pożytek. Pobieżna wzmianka, na ogólnikowej ograniczająca się pochwale lub ogólnikowem wskazaniu dostrzeżonych błędów, nie zadawalnia ani artystów ani czytającej publiczności i zawsze wydawać się będzie jednostronną i niesprawiedliwą; pominięcie zaś jakiego utworu poczytać kto może za dowód nieuzasadnionej niczem niechęci.

Z góry zastrzegamy się przeciw podobnym przypuszczeniom. Oświadczamy, iż o niejednym obrazie, któremu chętnie cały poświęcilibyśmy feleton, niekiedy może przemilczeć nam wypadnie; niejeden inny, godny szczegółowego rozbioru, zaledwie kilkoma uczcimy słowy. Bieżące sprawy polityczne, kwestye ekonomiczne, sprawy miejskie, a wreszcie gorętsza chwila przygotowujących się wyborów do Rady państwa, usuwają w dzienniku politycznym na drugi plan zjawiska na polu literatury i sztuki i tem dotkliwiej uczuć dają potrzebę pisma specyalnego, któreby dokładny przedstawiało obraz działalności i ruchu w tej dziedzinie narodowego życia. Dotąd, prócz *N. Reformy*, żadne z pism miejscowych nie zamieszcza sprawozdań z naszej „nieustającej wystawy“, a jeśli kto zamiejscowy z pośród grona naszych czytelników o niej chce się dowiedzieć, prenumerować musi pisma — warszawskie. Nie podnosimy tej okoliczności w celu reklamy i rozgłosu dla naszego dziennika i naszych sprawozdań, których niedostateczność sami czujemy najlepiej; konstatujem, tylko fakt, zdaniem naszem smutny.

Kraków, to ognisko narodowej sztuki, siedziba mistrza Matejki i jego szkoły, siedziba tylu znakomitych artystów, siedziba Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, liczącego przeszło 8000 akcyonaryuszów, dysponującego corocznie sumą kilkudziesiąt tysięcy, dotąd zdobyć się nie może nietylko na organ wyłącznie poświęcony ruchowi na polu sztuki, ale nawet na stałą w swych pismach rubrykę sprawozdawczą z tego ruchu. Fakt to, niezbyt pocieszające nasuwający myśli, jakiekolwiek zresztą chcielibyśmy mu dać tłómaczenie.

Bez poważnej krytyki i jej wpływu na ogół miłośników sztuki, krzewić się będą coraz bardziej modne kierunki w pokoleniu młodych artystów, dogadzające niewyrobionym gustom, schlebiające chwilowym upodobaniom publiczności. Rzemieślnicze szablonowe wyroby, obniżające poziom sztuki i zapowiadające zawsze jej upadek, owa grasująca w Niemczech *Schnellmalerei*, zasadzająca się na tem, aby obrazy kosztowały jak najmniej czasu, pracy, studyów, a były pokupne: oto przyszłość, która na tej drodze zagraża. Ponętny, lub w modzie będący tematik, szablonowo przeprowadzony z zaniedbaniem rysunku; zamiast kolorytu miła gra obokstawionych kolorów, działająca na zmysł wzroku jak modniarskie wyroby, artykuł handlu, kwalifikujący się na „wystawę sklepową“, do jakiego *magasin de nouveautés*, ale nie na wystawę sztuk pięknych: oto charakter produkcyj, które z przerażającą szybkością zaczynają się mnożyć w pracowniach niektórych artystów. Fabrykaty te odznaczają się taniością, szczególnie przez zręcznego pośrednika z pierwszej nabyte ręki — a w miarę wzmagania się produkcyi, cena ich się obniża. Przyjdzie wreszcie do tego, że średniej zamożności człowiek, byle kupił raz na zawsze pewną ilość ram złoconych, a będzie w stanie co roku pokój swój udekorować nowemi obrazami, w jedne i te same stare wstawiając je ramy. Przeszłoroczny obraz z ram wyjęty posłuży za podstawę pod lampę, na wieczko pudełka z cukierkami, lub na podobny jaki użytek, albo też wróci do pracowni artysty, aby na nim wymalował „coś nowego“. — Jakie wówczas będzie stanowisko tych artystów, zmuszonych konkurować taniością z olejodrukami, lepszemi od ich wyrobów — nie potrzebujemy wyłuszczać. Byłaby to konkurencya igły z maszyną Howe'go, a konkurencya tak zgubnie działająca na rozwój sztuki, jak fabrykacya surogatu na cenę niefałszowanych produktów. Znawcy czyste złoto od szychu odróżnić potrafią, a drogocenny klejnot od błyszczącego szkiełka, ale niechże światła nie chowają pod korzec, czując, jak fatalny wpływ na publiczność wywiera hiperprodukcya tuzinkowych obrazków i jak demoralizująco na najutalentowańszych nawet działa artystów, zniewolonych z uszczerbkiem swojej sławy do współzawodniczenia z „sklepowem malarstwem“ i fabrycznemi wyrobami.

Nie mamy tu na myśli nikogo w szczególności i wiemy, że między najmłodszymi nawet adeptami sztuki pierwszorzędne znajdują się talenty, a na wystawach po za salonem Towarzystwa, znajdują się często utwory młodych artystów, którymby i do Sukiennic nie odmówiono wstępu; fakt jednak pozostanie faktem, że zgubna dla rozwoju polskiej sztuki „stenografia malarska“ coraz bardziej zastraszające przybierać u nas zaczyna rozmiary. — Czuliśmy się obowiązani zapisać na tem miejscu ten niepocieszny, a nowy u nas pojaw, zjawisko, któremu analogiczne w dziedzinie nowelistyki od dłuższego już czasu panuje....

Dwie tylko potężne dźwignie przeciwdziałać mogą temu szkodliwemu prądowi. Najpierw poważna krytyka w naszych czasopismach, a powtóre mniej pobłażliwe niż dotąd przyjmowanie obrazów na wystawę Towarzystwa. Przyjęcie obrazu na wystawę w Sukiennicach było zawsze zaszczytem, o który się ubiegano, przypuszczenie do salonu Towarzystwa słusznie zawsze publiczność uważała za najlepszą miarę wartości utworu. Niechże więc i nadal tak pozostanie, owszem, pragnęlibyśmy w interesie sztuki, ściśle połączonym z interesem samychże artystów, aby teraz wobec pojawiającego się zgubnego prądu, surowszą, niż dotąd sądzono miarą. Dla nieudolnego utworu artysty uznanej sławy, cenzura w wielu wypadkach okaże się zbyteczną, zastąpi ją bowiem przyjazna rada wycofania z wystawy obrazu, czyniącego ujmę zasłużonej sławie, ale dla młodszej dziatwy Apollina niech będzie zamkniętą sposobność popisywania się obliczonemi na efekt kolorystycznemi świecidełkami bez artystycznej wartości. Psują one smak estetyczny publiczności, w błąd wprowadzają opinię a demoralizują samychże wystawców.

Dość na tem. Zwiedzając pracownie artystów i prywatne wystawy, czytelnicy nieraz będą mieli sposobność przekonania się o słuszności naszych uwag i przyznają, że były na czasie.

* * *

Mały obrazek rodzajowy, ale o sumiennych świadczący studyach, o rzetelnym postępie, o niepospolitym talencie pochwycenia charakterystyki naszego ludu z jej strony dodatniej, wystawił Konstanty Mańkowski. Trzeba znać ten lud nasz wiejski dobrze i trzeba go kochać, aby z taką prawdą a przytem z taką szlachetną miarą przeprowadzić temat obrany przez artystę, temat nastręczający niebezpieczną pokusę do realistycznej szarży. Nader łatwo można było popaść tu w przesadę, którąby wdzięczną i pełną uroku scenę, przemieniła w drastyczną ale wstrętną satyrę obyczajową. Uniknął tego niebezpieczeństwa artysta i podał nam obrazek pełen humoru, który na każdym miłe sprawia wrażenie, a na każdych ustach wesoły wywoła uśmiech. Obrazek przedstawia scenę „zalotów“, ale w tem oryginalność pomysłu, że nie parobczak stroi koperczaki do dziewuchy, ale dwie dziewuchy zalecają się i kokietują śwarnego i jak widać dostatniego kawalera, który usiadłszy na przypłotku, przywykły snadź do podobnych zabiegów ze strony płci nadobnej, z dość obojętną miną zapala papierosa, jakby go te zalecanki wcale nie obchodziły. — Układ kompozycyi i charakterystyka figur wyborna, rysunek o wiele poprawniejszy niż bywa u naszych młodych artystów, skrawek krajobrazu szczęśliwie pomyślany. Kolorytowi nie wiele mielibyśmy do zarzucenia, postaciom jednak zbywa nieco na plastyczności, a obie dziewczyny kolorystycznie tak są traktowane, jakby obie na jednym były planie, ztąd w niektórych partyach nie odstają należycie od siebie. Są to błędy, które przy bliższem dopiero przypatrywaniu się dają się uczuć a nikną wobec zalet obrazka. Towarzystwo słusznie nabyło tę udatną pracę do rozlosowania.

* * *

Kto sobie przypomni obrazy przeszłoroczne Włodzimierza Łuskiny: „W cieplarni“, „Na wakacyach“, „Odwiedziny“ i t. p. a porówna je z znajdującym się obecnie na wystawie — zakupionym do rozlosowania przez Towarzystwo — dużym obrazem tegoż utalentowanego artysty, uderzony zadziwiającym postępem gorąco mu przyklaśnie. Obraz ten nie jest wprawdzie arcydziełem i przy szczegółowym rozbiorze, wielebyśmy mu mieli do zarzucenia, przyznajemy jednak otwarcie, iż pierwsze wrażenie sprawia on na nas takie, jakobyśmy stali przed utworem skończonego mistrza. Powietrzna głębia tej sali w guście XVII wieku, bogaty a pełen gustu koloryt,

rodzajem dumy, jaką dobrze spełniony obowiązek obywatelski w sercu ludzkiem obudzić musi. Ale przystąpmy do rzeczy.

I.

Pierwszy dzień zjazdu rozpoczął się, jak to już doniósł Wasz korespondent, uroczystem nabożeństwem w katedrze ormiańskiej. O 11-tej godzinie dopiero zgromadzili się uczestnicy zjazdu w sali ratuszowej, aby wysłuchać świetnej przemowy szanownego prezesa dra Badziszewskiego i zabrać się do pracy nad przygotowanemi wnioskami. Ażeby nie uszczuplać i tak krótkiego czasu formalnościami, usunięto jednomyślnie z porządku dziennego czytanie sprawozdania z czynności Towarzystwa i obrano przez aklamacyę na wniosek dra Augusta Sokołowskiego komisyę lustracyjną, do której weszli: 1) dr. Petelenz Karol (z Krakowa), 2) Gajewski Karol (z Przemyśla) i 3) Habura Franciszek (z Tarnowa).

Po załatwieniu tych wstępnych czynności zabrał głos prof. Próchnicki jako referent wniosków w sprawie nauki języka polskiego. Powoławszy się w krótkiem przemówieniu na zdanie ś. p. Szujskiego, który powiedział, że brak planu dla nauki języka polskiego, niestosowny układ książek, jakoteż niedostateczna liczba nauczycieli, fachowo wykształconych, były przyczyną ujemnych w tym kierunku rezultatów, odczytał mowca gruntownie opracowaną rozprawę w której wykazał potrzebę wydania osobnej instrukcyi dla jęz. polskiego jakoteż ułożenia nowych wypisów dla wyższych klas gim. i real. Żądał zarazem obok tego, aby języka polskiego uczyli tylko profesorowie do tego przedmiotu kwalifikowani.

Wnioski te, tak ważne dla szkół naszych i mowy ojczystej, wywołały jak łatwo było przewidzieć ożywioną dyskusyą.

Prof. Habura dziękując imieniem tarnowskiego „Koła" Wydziałowi Tow. za podjęcie tej naglącej kwestyi, domagał się wybrania komisyi, którąby instrukcyę wypracować i Radzie szkolnej przedłożyć mogła.

Sprzeciwił się temu wnioskowi prof. Siedlecki (z Krakowa) podnosząc słusznie, że pracy tej może dokonać dotychczasowa komisya lwowskiego „Koła" w porozumieniu z krakowską.

W ten sposób załatwiono jednę część wniosku prof. Próchnickiego. Przy rozprawach nad drugą (ułożenie wypisów) postawił prof. Wójcik (z Stanisławowa) poprawkę żądającą wydawania utworów poetycznych i prozaicznych dla młodzieży szkolnej do lektury domowej. Poprawka ta uzasadniona należycie utrzymała się.

Gorętsza o wiele walka powstała przy wniosku o nauczycielach języka polskiego.

Prof. Cwikliński, powołując się na regulamin, obowiązujący przy egzaminach nauczycieli gimnazyalnych, przypomniał, że każdy kandydat, do jakiegokolwiekbądź przedmiotu się przygotowujący, obowiązany jest zdawać także egzamin z języka polskiego; powinien go przeto znać i umieć uczyć. Zresztą najlepiej by było, gdyby tak jak się w pruskich gimnazyach dzieje, przedmiotu tego udzielali nauczyciele filologii klasycznej w tej samej klasie zatrudnieni. Skończył poprawką zmieniającą słowo kwalifikowani na należycie przygotowani.

Innego zdania był prof. Polak. Przyznaje on wprawdzie, że każdy kandydat składa egzamin także z języka polskiego. Ale komisyi egzaminacyjnej chodzi tylko o to, czy kandydat potrafi przedmiot swój po polsku wyłożyć a nie o to, czy zdoła języka polskiego uczyć. Można umieć po polsku a nie mieć przygotowania potrzebnego profesorowi tego przedmiotu. Sądzi w końcu, że wniosek Próchnickiego pociągnie za sobą pomnożenie posad nauczycieli języka polskiego, co zapewne i wnioskodawca miał na myśli.

Prof. Habura wystąpił także przeciw wywodom dr. Cwiklińskiego, a biorąc pochop z tego co powiedział p. Polak, żądał pomnożenia liczby nauczycieli kwalifikowanych do nauki języka polskiego.

Po krótkiej przemowie prof. Sienkiewicza (z Jasła), który polemizował z wnioskiem Habury o wybór komisyi, mającej na celu ułożenie instrukcyi dla nauki języka polskiego, zabrał głos referent i zbijając po kolei oponentów, oświadczył się za zmianą proponowaną przez dr. Cwiklińskiego a popartą przez prof. Haburę, aby słowo kwalifikowani zamienić na należycie przygotowani, co też zgromadzenie uchwaliło, przyjmując jednomyślnie wniosek Wydziału z poprawką prof. Wójcika.

Z kolei przystąpiono do wniosków Koła krakowskiego, które przedstawił w obszernym i dobrze opracowanym referacie prof. Sędzimir (z Krakowa). Referat żądał powiększenia liczby godzin wykładowych dla języka polskiego i ułożenia nowych Wypisów dla niższych klas gimnazyalnych. Pierwszy punkt, którego uchwalenie musiałoby pociągnąć za sobą większe niż dotychczas przeciążenie młodzieży w szkołach średnich, stał się przyczyną żywej bardzo rozprawy.

Prof. Wójcik oświadczył się stanowczo przeciw wnioskowi, gdyż sądził że ani dodawać godzin niepodobna, ani też ujmować innym przedmiotom na korzyść języka polskiego.

Prof. Antoni Małecki zabrawszy głos wśród przeciągłych oklasków, zwrócił uwagę zgromadzonych na trudność w przeprowadzeniu wniosku krakowskiego Koła. Cztery godzin nauki z rana, mówił, a dwie po południu, to bardzo wiele, tak, że więcej chyba dodawać nie można. W interesie towarzystwa jest stawiać wnioski takie, które władza uwzględnić może, lepiej żądać mniej a celu dopiąć, niż wygórowanemi wymaganiami utrudniać zwrot ku lepszemu.

Do trafnej tej uwagi doświadczonego pedagoga dorzucił słów kilka prof. Polak nadmieniając, że obok przedmiotów, objętych planem instrukcyi gimn., istnieją jeszcze przedmioty nadobowiązkowe, na które także uczniowie czasu potrzebują.

Mowca zna gimnazyum, gdzie w klasie IV-tej liczba godzin tygodn. dochodzi do olbrzymiej cyfry 35. Gdy tak dyskusya, przemówieniem prof. Małeckiego ożywiona, przybierała obrót niekorzystny dla wniosku, zażądał głosu prof. Tretiak, przedstawiając rzecz całą z innej zupełnie strony. Poruszył on za co słusznie wdzięczność mu się należy, wyjątkowe stosunki w gimn. niemieckiem we Lwowie, gdzie uczniowie przeważnie izraelici lub Niemcy, przy nauce języka polskiego z wielkiemi muszą walczyć trudnościami, i żądał powiększenia liczby godzin polskich specyalnie dla tego zakładu.

Dodatek ten został jednomyślnie uchwalony, co do wniosku Koła krak. zaś postanowiono na żądanie dra Cwiklińskiego polecić wydziałowi, aby się zastanowił nad kwestyą powiększenia liczby godzin dla języka polskiego.

Zaczęły się teraz rozprawy nad drugim punktem (z kolei punkt e) o ułożeniu wypisów dla klas niższych. Że „Wypisy" używane obecnie są liche i zadaniu swemu nie odpowiadają, na to zgadzali się wszyscy. Dowiódł tego w referacie swoim prof. Sędzimir, przytakiwał mu z pewnemi modyfikacyami prof. Wójcik, popierał prof. Bobrzyński, ale kiedy przyjść miało do stanowczej uchwały, zaczęły się objawiać pewne wątpliwości u niektórych członków. Prof. Wójcik sądził, że Wypisy nie są wprawdzie dobre, ale i nie tak złe, jak przeciwnicy ich utrzymują. Prof. Polak, Zaleski i Habura żądali odroczenia całej sprawy. W obronie referatu zabrał dwukrotnie głos prof. German i trafnie argumentując starał się przekonać przeciwników wniosku, że jeżeli przyznali, że Wypisy są złe i jeżeli postanowili poprzednio ułożyć Wypisy dla klas wyższych, to powinni się teraz zgodzić z wywodami prof. Sędzimira i uchwalić także zmianę radykalną w tym kierunku dla gimnazyum niższego. Poparli go dr. Cwikliński i prof. Dziwiński, poczem punkt e podług wniosku Koła krakowskiego przyjęto. — Na tem zakończyło się pierwsze posiedzenie, a przewodniczący odroczył dalsze narady do godziny 4-tej po południu.

Szkoły średnie.

II.

(*Z*) W żadnym zakładzie szkolnym nie utrzyma się przy końcu roku szkolnego taż sama liczba uczniów, jaka była na początku. Przyczyna ubytku jest rozmaita. Różnica tego ubytku w ciągu roku odnośnie do liczby zapisanych na początku jest miarą stateczności uczęszczania. Rozpatrzywszy się pod tym względem w liczbie uczniów publicznych w roku szkolnym 1883, poznamy, że w gimnazyach w Galicyi ubytek taki chwiał się między 1·04% (w gimnazyum niższem w Bochni), a 19·37% (w gimn. niższem w Buczaczu); w szkołach realnych zaś między 3·85% (w Jarosławiu), a 23·15% (w Tarnopolu). Przeciętna cyfra dla gimnazyów wynosi 8·78%, dla szkół realnych 11·23%. Ta wielka chwiejność między cyframi najniższemi i najwyższemi w poszczególnych zakładach musiała pochodzić w r. 1883 z powodów miejscowych i chwilowych, na wszelki wypadek cyfry najwyższe (w Buczaczu i w Tarnopolu) są uderzające w obec cyfr przeciętnych.

Jednak z jednego roku nie można wyprowadzać żadnych wniosków pewnych. Przypatrzmy się zatem liczbom zbiorowym z dziesięciolecia między r. 1874 a 1883. Otóż w tym okresie na początku lat szkolnych było w gimnazyach razem 91.748, przy końcu lat szkolnych zaś 83.806, ubyło zatem 7.942 tj. 8·66%; w szkołach realnych znowu było 17.843 na początku, 15.798 na końcu, ubyło zatem 2.045, czyli 11·46%. Rok 1883 nie różni się zatem od lat poprzednich, wziętych zbiorowo, chociaż i tu między poszczególnymi zakładami wielkie zachodzą różnice, a mianowicie między 3·78% (gimn. w Jaśle), a 15·86% (gimn. w Stryju), które egzystuje dopiero od r. 1881).

W całej Przedlitawii z wyjątkiem Galicyi ubytek przeciętny w ciągu roku szkolnego 1882 wynosi dla gimnazyów 6·16%, dla szkół realnych 6·87%. Z tego pokazuje, się że frekwencya w gimnazyach jest stateczniejsza niż w szkołach realnych tak w Galicyi, jak w Przedlitawii, oraz, że procent ubytku w Galicyi jest znacznie większy, niż w innych krajach austryackich. Na tem można oprzeć przypuszczenie, że niezależnie od wyniku szkolnego przy końcu roku wytrwałość pozostania aż do końca jest w całej Przedlitawii znacznie większą niż w Galicyi.

Najwyższa wytrwałość owego roku 1882 okazuje się w Czechach, bo w gimnazyach wynosi ubytek tylko 3·86%, w szkołach realnych 6·62%, czyli łącznie 4·49%, najniższa zaś w Bukowinie, bo w gimnazyach 18·53%, w realnych 14·29%, czyli łącznie 17·82%.

Liczby wyżej przytoczone, dają miarę zbytku w całych zakładach, bez uwzględnienia klas poszczególnych, a ciekawem jest dowiedzieć się, w których to klasach najwięcej topnieje liczba uczniów w ciągu roku szkolnego? Pod tym względem w r. 1883, w którym dla gimnazyów w ogóle wypadła cyfra 8·78%, ubywało uczniów najwięcej w klasie pierwszej, bo 12·73%, w trzeciej, bo 9·24% i w piątej, bo 9·49%; w szkołach realnych zaś, dla których jako przeciętna cyfra wypadło 11·23%, ubywało najwięcej w klasie pierwszej, bo 16·74%, drugiej, bo 14·74% i w piątej, bo 13·33%. Pominąwszy klasę pierwszą, w której najwięcej ubywa w ciągu roku, czy to dlatego, że wymagania szkolne przewyższają zdolność uczniów, czy to dla tego, iż się rodzice przekonali, że syna nie mogą utrzymać w szkole z braku dostatecznych środków materyalnych, (bo te dwie przyczyny obok innych wywierają tu wpływ najsilniejszy), — największy ubytek trafia się w klasach III i V w gimn. i w II i V realnych. To ubywanie znaczne w klasach niektórych wynika głównie ztąd, że owe klasy, mianowicie piąta, a poniekąd i trzecia (w gimnazyum z powodu języka greckiego) tworzą nowy stopień nauki, wymagający więcej zdolności lub pracy.

Jednak i w klasach najwyższych t. j. w ósmej w gimnazyum, a w siódmej w szk. realnych ubytek uczniów w ciągu roku jest dość znaczny, chociażby się zdawało, że tu tak blisko końca nie powinno braknąć wytrwałości. Mimo to przeciętny procent ubytku w latach między 1875 a 1883 w gimnazyach wynosi w klasie ósmej 2·37% — i chwieje się między 5·14% w roku 1875, a 0·20% w r. 1879; w szk. realnych znowu wynosi w tymże czasie 5·75% i chwieje się między 12·20% w r. 1882 a 1·68% w r. 1878. Wprawdzie niejeden uczeń klasy najwyższej może z obawy przed maturą przestaje uczęszczać do szkoły jako uczeń publiczny, ale się stawi do egzaminu maturycznego, jednak nie zawsze się tak zdarza. Na wszelki wypadek niektóre liczby przeciętne zmuszają do przypuszczenia, iż w pewnych latach musiało się wydarzyć coś niezwykłego, jak to było roku 1875 w gimnazyach, kiedy ubytek wynosił 5·14%, i w roku 1882 w szkołach realnych, kiedy dosięgnął nawet 12.2%. Jaka i w czem może tkwić przyczyna tego niezwykłego zjawiska, nader smutnego, niewiadomo. Sprawozdanie tego nie wyjaśnia wcale, ale czy Rada szkolna sama zna przyczynę, czy ją zbadała, czy postarała się o to, aby na przyszłość tego nie bywało, tego nie wiemy, ale musimy przypuszczać, że nie dopiero z tego sprawozdania i zawartego w niem zestawienia dowiedziała się o tem.

Zliczywszy wszystkich uczniów publicznych w dziesięcioleciu od 1874 do 1883 włącznie według klas, pokaże się, że na każdą setkę w gimnazyach składa się od klasy pierwszej począwszy do ósmej 24·09+18+15·39+10·04+7·75+6·63+5·73=100; a w szkołach realnych 19·55+17·59+15·56+15·32+12.7+10·8+8·48=100. Analogiczne stosunki zachodzą także i w innych krajach austryackich. Ważniejszem od tego jest zestawienie klasy piątej w porównaniu z pierwszą. W owem dziesięcioleciu było w klasach pierwszych gimnazyalnych, średnio po 2210·4 na rok, a w klasach piątych po 920·5, t. j. przeciętnie stopniała liczba o 1289·9, to znaczy, że z każdej setki uczniów ubyło po 58·35%, nim się dostało do klasy piątej. Lepiej jest w szkołach realnych, bo tu z średniej liczby w klasach pierwszych 348·8 zeszło na 226·6, ubyło zatem 122.2 czyli o 35·03%.

Wynik powyższy, jakkolwiek nie bez wartości jako wskazówka, nie ma przecież większego znaczenia dla tego, że w zestawienie powyższe wchodzą liczby przeciętne bez uwzględnienia liczb prawdziwych. Dlatego zastanowimy się poniżej nad liczbami, odnoszącemi się do uczniów tychże samych — i uczących się pod temi samemi warunkami.

Przegląd polityczny.

Kraków, 28 maja.

Wczoraj rozpoczęły się już wybory do Rady państwa a mianowicie głosowała kurya małej własności w Austryi dolnej i Salcburgu. Wynik jest następujący: W Hernals wybrany radca dworu Exner z lewicy 289 głosami przeciw 100, które otrzymał kandydat demokratyczny Singer — w Sechshaus Fryderyk Suess z lewicy 128 głosami przeciw antisemicie Ullmanowi 106 gł. w Hietzing-Bruck Schoeffel z lewicy 334 gł. na 349 głosujących — inni kandydaci mieli po parę głosów; w St. Poelten Pirko z lewicy 174 gł. przeciw konserwatywnemu Bergerowi 142 gł. — w Amstetten konserwatywny Obern dorfer przeciw kandydatowi lewicy Kirchwegerowi 80 gł. — w W. Neustadt Adametz z lewicy 230 gł. przeciw konserw. Knoetzlowi 148 gł., w Mistelbach konserwatywny Gernhaft 184 gł. przeciw kandydatowi lewicy Granitschowi 180 gł. — w Zwettl antisemita Schoenerer 292 gł. przeciw kandydatowi lewicy Fuerstenbergowi 33 gł. — i konserwatywnemu Knabowi 113 głosami. W dwóch okręgach głosy się rozstrzeliły i będzie ściślejszy wybór, a mianowicie w Korneuburgu otrzymał Furtmüller z lewicy 193 gł., konserwatywny Ruf 184 gł. i niemiecko-narodowy Fuchs 23 gł. — a w Krems kandydat lewicy Schürer 159 gł. — antisemita Fuernkranz 110 głosów — i konserwatywny Klomser 102 głosy. W salcburskich gminach wiejskich wybrani dotychczasowi posłowie konserwatywni Lienbacher (131 gł. na 151 głosujących) i Neumeyer (102 na 150). W porównaniu ze stanem rzeczy w poprzedniej Radzie państwa, straciła lewica jedno krzesło, w Mistelbach, gdzie porażka jej bardzo jest dotkliwa, upadł dotychczasowy poseł a ulubieniec lewicy Granitsch. Za to w Korneuburgu prawdopodobnie upadnie dotychczasowy poseł konserwatywny Ruf przeciw kandydatowi lewicy i różnica się wyrówna.

Jedynem następstwem zbiegowiska na cmentarzu Père-Lachaise jest wzmocnienie gabinetu Brissona, któremu Izba posłów znaczną większością dwukrotnie udzieliła wotum zaufania. Przeciw porządkowi dziennemu, wyrażającemu nadzieję, iż rząd zapewni sztandarowi narodowemu należną cześć, zebrało się zaledwie 10 głosów. Ten pomyślny dla rządu wynik dowodzi, że stronnictwo radykalne nie chce w dzisiejszej chwili zmiany gabinetu. Rozporządzenie rządu, znoszące kościelny charakter Panteonu i przeznaczające go na grobowiec dla Wiktora Hugo, pogodzi do reszty rząd z radykalistami, obrażonymi nieco za surowe środki, jakich się chwyciła policya podczas niedzielnych rozruchów. Wobec przygotowań do pogrzebu poety inne sprawy ustępują na drugi plan. Żałobna uroczystość ma się odbyć w poniedziałek. Imieniem rządu przemawiać będzie minister oświaty p. Goblet.

Londyński korespondent *Gazety Kolońskiej* w następujący sposób przedstawia obecny stan spraw afgańskich:

„Od ostatniej mojej depeszy, w której wam donosiłem, że sprawa graniczna rozbija się tylko o drobiazgi, położenie nic a nic się nie zmieniło. Wiemy z doświadczenia, jak długo trwają zwykle układy o granicę; możemy tu przypomnieć trudności, jakie wynikły z traktatu berlińskiego w Grecyi lub Czarnogórze. Jedna kreska wystarcza do nakreślenia teoretycznej granicy, ale wypracowanie szczegółów wymaga całych potoków atramentu. Sposób prowadzenia układów znacznie je przedłuża, a przyczynia się do tego obawa, ażeby przez nadanie pewnym wyrazom zbyt obszernego lub zbyt ścisłego znaczenia nie przyjąć na siebie bezwiednie jakichś zobowiązań. Rosyanie i Anglicy nie dowierzają sobie w sprawach środkowo-azyatyckich i starają się przewyższyć wzajemnie w unikaniu wszelkich ustępstw, któreby ich krępowały na przyszłość. Zdarza się nieraz, iż pełnomocnicy suszą sobie przez kilka dni głowę nad jednym wyrazem. Jeżeli wreszcie przyjdzie do porozumienia, lub przynajmniej do nowego projektu, wówczas trzeba koniecznie posyłać sprawozdanie do Petersburga, gdzie znowu całą sprawę na złotych ważkach odważają. Rosyanie znajdują się o tyle w korzystniejszem położeniu, że Lessar jest dzielnym pracownikiem, a przytem jedyną powagą w kwestyach geograficznych, podczas gdy reprezentanci Anglii lord Kimberley i kuzyn jego Filip Currie oryentują się pociemku i dlatego podejrzliwie zastanawiają się nad każdą grudką piasku, którą im przychodzi odstąpić lub przyjąć. Filip Currie jest podsekretarzem stanu w ministerstwie spraw zagranicznych; jest on podobnie jak Kimberley wigiem i to utrudnia mu przyzwolenie na żądania Rosyi. Te żądania nie odnosiły się jednak dotychczas do Kabulu i Heratu. O wysłaniu agenta rosyjskiego do Kabulu wcale nie ma mowy. Również nie brano pod rozwagę Heratu. W angielskiej księdze błękitnej z r. 1882 można znaleźć depeszę, w której Thornton przytacza słowa Giersa, iż Rosya nie sprzeciwi się ani zajęciu Kandaharu przez Anglię, ani wzmacnianiu wpływów angielskich w Heracie. Jeżeli więc Anglia wysyła tam dziś swoich oficerów, dzieje się to za osobnem pozwoleniem Rosyi. Obecność załogi angielskiej w Heracie zniewoliłaby Rosyę do zgromadzenia większych sił na granicy, ale nie usprawiedliwiałaby jeszcze oporu z jej strony. Zulfikar i Meruczak pozostaną przy Afganistanie zgodnie z pierwotnym planem Lessara. Ponieważ jednak Meruczak znajduje się w ręku Sariksów, ofiarowała Rosya w przeszłym tygodniu inną miejscowość w zamian. Dotychczas nie zgodzono się na warunki zamiany, ztąd wynikła zwłoka w układach, a w dziennikach rozeszła się pogłoska o nowych żądaniach Rosyi.

Times odbiera z Pekinu wiadomość, że pikiety rosyjskie w Mandżuryi dały ognia do przednich straży chińskich.

Główny sztab marynarki szwedzkiej ogłasza, że na rozkaz królewski zamknięto północną i południową cieśninę Faroesundu. Cieśnina północna, zamknięta od początku tego miesiąca torpedami, stanowczo nie jest do przebycia; cieśninę południową można przebywać jedynie przy pomocy rządowych przewodników.

Z Brukseli donoszą, że oddziały arabskie zbliżają się w groźnej postawie ku stacyom, położonym we wschodniej stronie państwa Kongo w pobliżu wodospadów Stanleya. — W Brukseli tłumaczą sobie ukazanie się Arabów tem, iż jeden z urzędników międzynarodowego stowarzyszenia afrykańskiego zawarł przymierze z plemionami arabskiemi w północno-wschodniej stronie od granic nowego państwa, ażeby przy ich pomocy dotrzeć do Zanzibaru i do jeziora Tanganyika. Wyprawa ta zachęciła Arabów do napadów na bezbronną krainę nad średniem Kongo.

Kronika.

Kraków, 28 maja.

Z Towarzystwa pedagogicznego. Walne zgromadzenie członków Tow. ped. oddziału krak. odbędzie się d. 31 b. m. o godz. 11 przed południem w sali naukowej seminaryum męskiego następującym porządkiem dziennym: 1) Rozprawa nad petycyą zarządu głównego Tow. pedag. w celu powzięcia możliwych wniosków. 2) Wybór zarządu oddziałowego na r. 1885/6. 3) Wybór delegata na walny zjazd tegoroczny do Przemyśla. 4) Wybór komisyi lustracyjnej.

Biblioteka Stowarzyszenia nauczycielek w Krakowie otrzymała w darze od 1 stycznia po dzień 15 b. m. od pp. Bałuckiego t. 4, Dzieduszyckiej t. 4, Hupkowej t. 5, Łuszczyńskiej t. 2, Müldnera t. 41, Schwarz Heleny t. 2, Sleczkowskiego t. 6, Zarębskiej t. 26, razem tomów 90. Dziękując niniejszem szanownym ofiarodawcom, Wydział Stowarzyszenia nauczycielek wyraża nadzieję, że wszyscy przyjaciele oświaty i nadal bibliotekę popierać i zasilać będą.

Rada szkolna okręgowa miejska we Lwowie ogłasza konkurs na dziewięć posad nauczycieli rzeczywistych z roczną płacą 700 złr., dodatkiem 100 złr. i prawem do dodatków pięcioletnich i równocześnie konkurs na dwanaście posad nauczycielek rzeczywistych z płacą 700 złr. i prawem do dodatków pięcioletnich. Podania należy wnosić najdalej w przeciągu sześciu tygodni do Rady szkolnej okręgowej miejskiej we Lwowie, zaś kandydaci i kandydatki, będący już w służbie, mają wnosić je za pośrednictwem swych przełożonych z dołączeniem legitymacyi.

Majówka Stowarzyszenia rękodzielników krakowskich „Zgoda" zapowiedzianą jest na przyszłą niedzielę, a odbyć się ma na Bielanach.

W sprawozdaniu poselskiem hr. Mieroszowskiego, ogłoszonem w naszem piśmie, zaszła omyłka. Szan. poseł powiedział, że „w sprawie powiększenia liczby sądów w Galicyi natrafił w sferach kompetentnych na wielkie zrozumienie naszych potrzeb i życzeń," nie zaś, jak mylnie wydrukowano „nie wielkie."

W obronie teatru krakowskiego kruszy dziś kopię lwowski *Przegląd.* Pisze między innemi, że „teatr jest piętą achillesową dla przewodnika partyi konserwatywnej i redaktora *Czasu*, to też w ową piętę strzelają demokraci, tromtadraci, liberałowie, nieprzejednani, dzicy reformiści i klubiści." W tym tonie toczy się gadanina na całej szpalcie ścisłego druku. Odpowiadać nie warto, ale warto stwierdzić fakt, że według przyznania organu konserwatystów, przywódcą ich nie jest nikt inny, tylko Stanisław Koźmian.

Z dyecezyi krakowskiej. O. Daniel Ogorzałek z zakonu OO. Reformatów, zmarł w Kętach.

Z uniwersytetu. P. Julian Piękoś, rodem z Jaszczurowy w Galicyi, otrzymał dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

Arcyksiążę Albrecht zwiedził wczoraj popołudniu nowe fortyfikacye w okolicy Węgrzec, a dziś uczestniczył w manewrach pod Wieliczką. Obiadować będzie u ks. Windischgrätza.

P. Wojciech Eliasz artysta-malarz kończy obraz zamówiony przez komitet uroczystości św. Cyryla i Metodego, mającej się odbyć w Lemont Illinois w Ameryce d. 5 lipca. Obraz ten ma być pierwej umieszczonym na wystawie sztuk pięknych w Chicago.

O Krakowiance p. Boznańskiej, kształcącej się w Wiedniu w grze na fortepianie, wspominają pochlebnie wiedeńskie dzienniki, w sprawozdaniach z koncertu uczennic Horaka. Koncert ten odbył się w salach Towarzystwa muzycznego i zjednał wielkie uznanie zarówno publiczności, jak i zawodowych recenzentów, którzy rodaczkę naszą wymieniają pomiędzy najlepszemi uczennicami.

W pensyonacie dla panien, pani Serwatowskiej, odbył się onegdaj przy licznym udziale zarówno miejscowej, jak i umyślnie przybyłej z prowincyi publiczności, popis uczennic z muzyki, śpiewu, deklamacyi i tańców. Popis wypadł doskonale; nie szczędzono też oklasków, które niemniejszą sprawiły przyjemność oklaskiwanym panienkom, jak i oklaskującym gościom.

W Podgórzu wczoraj rano cwałem pędzący ułan stratował 12-letnią dziewczynę, która nie zdoławszy się na czas usunąć ciężkie poniosła uszkodzenia na głowie i piersiach.

Zmarli. We Lwowie zmarł po krótkiej słabości znany księgarz i wydawca *Ogniska domowego* śp. Klemens Łukaszewicz. Zmarły pochodził z Litwy; liczył 38 lat.

W Neapolu zmarł Franciszek Bielczyński, nauczyciel prywatny, tłumacz niektórych naszych poetów na język włoski.

Wystawa obrazów i dzieł sztuki we Lwowie otwartą zostanie 1 czerwca br. Dyrekcya Tow. przyjaciół sztuk pięknych uprasza pp. artystów o wczesne nadsyłanie przedmiotów.

W Swoszowicach sezon kąpielowy rozpocznie się 31 b. m. Omnibusy od tego dnia zaczną przewozić gości z Krakowa do zakładu kąpielowego. Koleją Transwersalną również można odjeżdżać dwa razy dziennie.

W Woli duchackiej onegdaj w południe spaliła się, prawdopodobnie wskutek pęknięcia komina, zagroda włościańska wraz z stodołą, inwentarzem żywym, sprzętami i gotówką, jaką niezamożny właściciel zdołał zaoszczędzić. Naoczny świadek opowiada nam, iż podczas gaszenia pożaru zginęło oprócz kilku sztuk trzody chlewnej, kwoka z licznemi kurczętami, które własnemi skrzydłami ukryć chciała przed nieszczęsnym żywiołem, a mogąc uciec sama nie uczyniła tego, lecz wraz z potomstwem śmierć znalazła.

W Szczawnicy na czas t. r. sezonu kąpielowego została otwartą c. k. stacya telegrafu z ograniczoną służbą dzienną dla powszechnego użytku.

W Żegiestowie sezon kąpielowy rozpocznie się 1 czerwca i trwać będzie do końca września.

Z Warszawy donoszą nam, iż jeden z petersburskich publicystów, stara się o koncesyę na wydawanie w Warszawie wielkiego politycznego dziennika w języku rosyjskim, pod tytułem *Granica.*

Odezwa do muzyków polskich. Świat muzykalny słowiański nie poznał się wzajemnie dotąd tak, jakby się tego spodziewać należało. Wreszcie orkiestry nasze nie mogą interpretować wyboru dzieł mistrzów słowiańskich głównie z tej przyczyny, że nikt nie zajął się dotychczas wydawnictwem utworów mistrzów słowiańskich w takiej transkrypcyi, ażeby z łatwością dały się one zastosować dla małych i wielkich orkiestr.

Wydawnictwem takiem pod nazwą „Słowiański świat muzykalny" zajmuje się dopiero od niedawna dyrektor orkiestry i kompozytor p. Wacław Hanssman w Brodzie niemieckim w Czechach obejmującem wyjątki z oper, symfonij itd. mistrzów czeskich, polskich, chorwackich, słowiańskich, ruskich itd. na orkiestry i instrumenty solowe. Dla tego też muzyk czeski odnosi się z prośbą do muzyków polskich o łaskawe nadsyłanie wyjątków dzieł swoich pod jego adresem wyżej wymienionym, celem pomieszczenia ich „w słowiańskim świecie muzykalnym."

Poszukiwanie. Ktoby miał jakąkolwiek wiadomość o zmarłym w Stambule Michale Skirmuncie, emigrancie z 1831 r. z Litwy, znanym w Galicyi pod nazwiskiem Michała Bienieckiego, zechce donieść administracyi *Kurjera Lwowskiego.*

W Szegedynie przed kilku dniami zawaliła się położona pod miastem fabryka spirytusu. Ośmiu robotników znalazło śmierć pod gruzami.

Malarze polscy w Czechach. W salonie praskim ogólną uwagę znawców zwraca na siebie obraz Pawła Merwarta „Mojżesz jako mściciel", który był jakiś czas na wystawie krakowskiego Towarz. Przyj. Sztuk Pięknych. Czeskie dzienniki z ogromnem uznaniem wyrażają się o Merwarcie, reklamując go za jednym zamachem jako „czeskiego" malarza. Wojciech Gerson wystawił swój obraz „zamordowanie króla Przemysława w r. 1296", który również wielkiem cieszy się uznaniem.

Czesi zamieszkali w Ameryce, jak donosiliśmy, postanowili przybyć w tym roku do swej ojczyzny,

---

dostrojony w wytwornej gamie barw do harmonii jednolitego tonu, nie pozostawiającej nic do życzenia; układ kompozycyi jasny, zrozumiały; ustawienie figur wybornie tłómaczące intencyę; perspektywa efektowna, akcesorya malowane świetnie: są to zalety niepospolite, na pierwszy rzut oka olśniewające, które nie dozwalają zrazu spostrzedz błędów, równie wielkich jak owe zalety. Rysunek jest podstawą malarskiej sztuki — a rysunek w tym obrazie Łuskiny jest w wysokim stopniu zaniedbany, niepoprawny, tak iż nie potrzeba znawcy, aby zwróciwszy uwagę na proporcyę figur, całą ich odczuć wadliwość.

Obraz ten nosi niewłaściwą nazwę „Powinszowanie". O ile nam wiadomo, tytuł jego zmieniano kilkakrotnie, nie chcąc nadać mu nazwy prawdziwej, którąby dozwoliła dorozumieć się całej drastyczności przedmiotu. Nie wydaje nam się to słusznem, tem bardziej, iż przedmiot traktowany jest tu w sposób poważny i przyzwoity, że nadanie obrazowi nazwy „Ninon de Lenclos", tylko bliżej obznajomionym z dziejami słynnej kortezanki, nasunąć może pojaśnienie którego unikać nie widzimy potrzeby, a które i tak każdy domyślniejszy łatwo odgadnie. Piękna Ninon, rozparta w fotelu, nosząca na sobie ślady przebytej słabości, niemowlę na rękach piastunki i strojni kawalerowie, wyciągający kartki z urny... ktożby się nie domyślił, że to losowanie, który z nich ma przyjąć na siebie obowiązki ojca chrzestnego... Domagano się od nas, byśmy zganili artyście wybór tematu. Nie zachęcalibyśmy może do niego, niemniej żądaniu temu zadość uczynić nie możemy.

Poczytujemy to za pierwszą zasadę bezstronnego recenzenta, aby w wyborze przedmiotu pozostawił artyście zupełną swobodę. Byle obrany temat w przeprowadzeniu swem estetycznego nie raził uczucia, wymogom sztuki stało się zadość.

P.

aseby być na paru przedstawieniach w pragskiem „Narodnim Divadle". Praga gotuje dla nich serdeczne przyjęcie. I rzeczywiście „wycieczka" taka i jej uczestnicy dowodzą szczerej miłości dla swych stron rodzinnych. Dwudziestego pierwszego bm wyjechać mieli Czesi. Dziś otrzymany numer *Zgody* organu Związku narodowego polskiego w Stanach Zjednoczonych, zamieszcza odezwę zapraszającą i Polaków zamieszkałych w Ameryce do udziału w „taniej i przyjemnej, — jak ją nazywa, wycieczce do Europy". Czy wielu się znalazło rodaków naszych, korzystających z okazyi przybycia do Europy, dotychczas nie mamy wiadomości.

W Chicago w Ameryce, teatr amatorski polski. Związku narodowego polskiego, odegrał wobec licznych rodaków oraz przedstawicieli prasy amerykańskiej, w rocznicę konstytucyi 3 maja, znany dramat J. I. Kraszewskiego „Trzeci maj". Miejscowe dzienniki z wielkiemi pochwałami wyrażają się o grze amatorów i jednogłośnie stwierdzają entuzyazm słuchaczów, którzy po 5 akcie wznieśli okrzyki na cześć wiekopomnej konstytucyi.

Przeciw zbytkowi w strojach aktorek już nie od dzisiaj odzywały się głosy. Zbytek ten przeszkadza często w odpowiedniej, stosownie do talentu, obsadzie ról, a przez to w wysokim stopniu demoralizuje. Owóż pierwszy „Deutsches Theater" dał przykład w Berlinie, wprowadzając u siebie stroje gustowne, odpowiednie do mody, ale nie zbytkowne, lecz w stosunku do dochodów artystki czerpanych z kasy teatralnej.

Teatra paryskie, robiące latem co raz gorsze interesa, zamykają tego roku wcześniej niemo podwoje. I tak zawieszły już przedstawienia Bouffes i Nouveautés; w tym jeszcze miesiącu podążają w ich ślady Odeon, Gymnase i Gaité. W lipcu grać będą tylko w Wielkiej operze i w Théâtre Français, a w sierpniu tylko w operze.

Uczone kobiety. Co rok wzrasta w Londynie liczba kobiet, otrzymujących stopnie naukowe. Lista tegoroczna kobiet, które w ornatach akademickich przedstawiły się przed kilku dniami wicekanclerzowi uniwersytetu londyńskiego sir Paget'owi, obejmuje żeńskiego doktora filozofii (*moral science*), jednego magistra *artium*, dwóch doktorów medycyny i bardzo znaczną liczbę t. zw. *bachelors of art and science*. Za przykładem ks. Walii, który otrzymawszy w Dublinie tytuł doktora muzyki *honoris causa*, wystąpił w zwykłym „talarze" doktorskim, kobiety, posiadające stopnie naukowe, przy okazyach narodowych, wdziewają obecnie również szatę akademicką. Udzielenie owego tytułu honorowego następczyni tronu wywołało jeszcze i to, iż uniwersytety Oxford i Cambridge nie będą nadal odmawiały kobietom tytułów honorowych; dotychczas bowiem, jakkolwiek uniwersytety te dopuszczały kobiety do egzaminów, tytułów im nie udzielały. Wyższe wykształcenie u kobiet przestaje tedy w Anglii być uważane za ekscentryczność lub przywilej wybranych i staje się naturalną cząstką życia narodowego.

Wiązanka przysłów ludu śląskiego, ze zbiorku dra A. Cinciały:

Ani pies za darmo nie szczeka. — Aniołowi lekko białym być, ale djabła trudno mydłem myć. — Będzie pogoda, jeśli się nie poleje z nieba woda. — Bieda buczka na starość ogląda. — Biedna mucha, też się rucha. — Bóg człowieka człowiekiem karze. — Cena do kabzy nie idzie. — Co szeptane, to zełgane. — Co za co, nic za nic. — Co kto robi, sobie robi. — Co się prędko nieci, to nie długo świeci. — Co jest zacne, nie jest tanie. — Co szkodzi, to uczy. — Czem więcej w pysku, tem więcej zysku. — Dawniej lepiej bywało i trawa lepiej rosła. — Daj pokój, masz pokój. — Dość razy musisz strzyka djabłem nazwać. — Dobry bób, kiedy głód; kiedy nie ma głodu, to się nie chce bobu. — Głupi i w Wiedniu rozumu nie kupi. — Jak ma być kwaśne, to niech będzie ocet. — Jaki taki pieś, pracuj na nim cieś. — Każdy ma gra k sobie. — Kto wysoko lata, nisko siada. — Kto sobie każe grać, musi zapłacić. — Kto ostatni od stołu wstanie, ten musi stół zetrzeć. — Kto lekko wierzy, lekko zwiedzion bywa. — Kto na trzewiki czeka, ten musi długo boso chodzić. — Lepsza kopa za żywota, niż po śmierci dwie. — Lepsza swoboda, niż wygoda. — Lepsze cko swoje, niżli cudzych dwoje. — Lepszy dziś kęs, niż jutro gęś. — Lepiej być pierwszym chłopem, niż ostatnim panem. — Masz, nie masz, ale się dzierz. — Miara, wiara, a waga też. — Moc prania, mało wieszania. — Nie zaszkodzi, co się godzi. — Nie trzeba mu wiercić więcej dziurki w nosie, dość ma dwie (tj. nie trzeba go uczyć rozumu). — Nie bój się małej miski, ale małego garnka. — Nie rzucaj starych trzewików, pókiś nie masz nowych. — Nie masz jak mile „niedil", wyleżysz się jako miech. — Nie jeden przed cudzą sienią rad zamiata, a przed swoją ma dość śmieci. — Nigdy tam wrony nie wrzeszczą, gdzie nic nie widzą. — Niejeden konia puszcza, a pchłę chwyta. — O pańskim obiedzie nie daleko zajedzie. — Oczy więcej widzą, niż oko. — Ofiara się traci, a ołtarz zostanie. — Ostatni w kościele bywają, co pod dzwonnicą mieszkają. — O raz ani mama nie łaje. — Paweł obracał pieczonkę, a Gaweł ją zjadł — Pod kordem, a boso — Rada zdrowa, majętność gotowa. — Robota nikomu nie sromota. — Szczęście ustało, przyjaciół mało. — Szeroki wszędzie zawadzi. — Tak trzeba skrawać, jako może stawać. — To gorsze, jak krakowska śmierć. — Towarzysz w drodze rozmowny, stoi za wózek smarowny. — Trzeba chleba i nieba. — Trzeba ufać, a nie zufać. — Trzeba słowo pogryźć, a potem je powiedzieć — Trzeba się na tylne koła oglądać. — Ty myślisz, żeś jest jedyny, a was jak w lesie cetyny. — Uczony z nieba nie spadnie. — Wiele słysz, mało mów, jeśli chcesz, byś był zdrów. — W studni się też woda przebierze. — Wszędzie chleb o dwóch skórkach. — Wszyscy ludzie wszystko wiedzą. — Wtedy był czart jeszcze małym chłopcem. — Wtedy grabią, kiedy schnie — Zjadłoby się zjadło, kieby z nieba spadło. — Z jednego barana nigdy dwóch skór nie drą. — Z małego garnuszka prędko przekipi. — Zaginął darmodał, kup se, będziesz miał. — Zawsze ci najwięcej jedzą, co najbliżej misy siedzą. — Zawsze gorszy biały cygan, niż czarny. — Zawsze lepszy sam Pan Bóg, niż jego wszyscy święci, - Zbytek się szkodzie równa. — Żadna kura nie grzebie darmo. — Żaden nie może za dwie głowy wisieć.

Repertuar teatru lwowskiego w Krakowie.

Pierwsze przedstawienie w niedzielę dnia 31 maja, daną będzie: „Wesoła wojna" (Der lustige Krieg), opera komiczna w 3 aktach Jana Straussa. W głównych rolach wystąpią: panie Bocskaj, Praunówna, Kasprowiczowa, pp. Skalski, Myszkowski, Floryański, Koncewicz i inni.

W poniedziałek d. 1 czerwca: „Nietoperz" (Fledermaus), opera kom. w 3 aktach Straussa, w której wezmą udział: panie Kasprowiczowa, Praunówna, Bocskaj, pp. Alma, Myszkowski, Skalski, Floryański itd.

We wtorek d. 2 czerwca: „Książątko" (Le petit Duc), opera kom. w 3 aktach Lecocq'a.

We środę d. 3 czerwca: „Palestrant" (Der Bettelstudent), opera kom. w 4 aktach Millöckera, z p. Almą w tytułowej roli.

W piątek 5 czerwca: „Opowieści Hoffmana" (Les Contes d'Hoffman), opera fantastyczna w 4 aktach Jakóba Offenbacha.

W sobotę 6 czerwca: „Boccacio", opera kom. w 3 aktach Souppé'go.

W niedzielę 7 czerwca: „Dzwony z Cornevilie", opera komiczna w 4 aktach Planquetta.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— *Tygodnik powszechny*, pismo illustrowane, wszelkim gałęziom literatury, nauce, sztuce i polityce poświęcone, nr. 21 zawiera: Grzechy królewskie, powieść historyczna, Wincentego Rapackiego. Pogadanka, przez Quisa. Z wiosennych tchnień, przez n. Korespondencya z Poznania. Nasze autorki II, przez Waleryę Marrené. Szkice z podróży per pedes apostolorum po Sycylii, spisał Piotr W. Zubrzycki. Ze świata tonów, przez Neuma. Leonard Rettel (Jan Zamostowski), przez W. Korotyńskiego. Złote listki. Obrona portów za pomocą torp. elektr. Nowe Muzeum w Pradze. Notatki literackie (J. Turczyński. Niepoprawni. Arcydzieła poetów polskich, z objaśnieniami). Kronika polityczna. Rozmaitości. (Sztuka literatura i nauka. Rzeczy społeczne. Wynalazki i odkrycia. Statystyka. Różne) Zadanie szachowe. — Ryciny: Stanisław Koźmian. Leonard Rettel. Poróżnieni. Ordonans. Nowe Muzeum w Pradze, według projektu prof. Józefa Schulza — Dodatek: O dziecko. (Solange de Croix-Saint-Luc), przez Alberta Delpita. Japończycy, ich kraj i obyczaje. (Podróż naokoło świata), przez Hr. Rajmunda de Dalmas, tłomaczenie z fraucuskiego H. J. B. Na żądanie wysyła się prospekt i numer na okaz, bezpłatnie.

Dział ekonomiczny.

Stosunki leśno-gospodarcze. Czytamy w *Gazecie Lwowskiej:* Według wykazów, przygotowanych przez władzę krajową dla ck. ministerstwa rolnictwa, w roku 1884 udzielono zezwolenia na korczowanie lasów ogółem w 20 powiatach; wykorczowano zaś 20 dolno austr. morgów lasu, stanowiącego majątek gminny i 3019·207 morgów lasów prywatnych, czyli ogółem 3039·207 morgów lub 1748·89 hektarów. Największe obszary lasów prywatnych wykorczowano w powiecie żółkiewskim, bo 509·426, następnie w brodzkim 402·280 (za powiat ten przypada owych 20 morgów lasu gminnego); w przemyślańskim 340·1247, kołomyjskim 255·452, husiatyńskim 217·729, najmniej zaś w tarnopolskim 15, rudeckim 12·78, horodeńskim 6 i lwowskim 4·1080. Natomiast grunta innej kategoryi kultury zalesiono w 10 powiatach na obszarze 1095·1391 morgów, czyli 630·17 hektarów. Dla porównania przytaczamy, iż w roku 1881 udzielono zezwolenia na wykorczowanie 2095·66 hektarów, w 1882 roku 2116 hektarów, w 1883 roku zaś 1863·92 hektarów.

W ciągu roku zeszłego pożar zniszczył ogółem 24·07 hektarów lasu, a szkoda stąd wynikła wynosiła w przybliżeniu 1025 złr. W ośmiu wypadkach niedocieczono przyczyny pożaru, w dziewięciu była powodem nieostrożność, w jednym złośliwe podłożenie ognia, wreszcie w 2 zajął się las od iskier lokomotywy. Rok zeszły był pod względem szkód, zrządzonych pożarami, znacznie pomyślniejszym od poprzednich. W roku 1881 bowiem pożar dotknął 100·80 hektarów lasu, a ogólna szkoda wynosiła 14·019 złr. 38 centów; w 1882 roku 492 hektarów, a szkoda 20.244 złr.; w roku 1883 wreszcie 156·23 hektarów, przyczem szkodę oceniono na 3745 złr.

Cyfra stwierdzonych wykroczeń przeciw ustawie leśnej była w roku ubiegłym bardzo znaczną. Cyfra bowiem skarg i zarządzonych przez władze dochodzeń wynosiła ogółem 35.145. Z tego największa liczba przypada na powiat chrzanowski, bo 3971, następnie na żywiecki 3326, drohobycki 2442, doliński 2121. W powiatach bohorodczańskim, horodeńskim, skałackim, śniatyńskim i zbaraskim nie wniesiono przez rok cały ani jednej skargi, w powiatach zaleszczyckim tylko 2, bóbreckim i buczackim po 5, tarnopolskim i złoczowskim po 6. Ze skarg odstąpiono sądom karnym 921, załatwiono ostatecznie w drodze politycznej 33.015, zalega w urzędach politycznych 1209. Sądy wymierzyły ogółem 2361 złr. grzywien i zawyrokowały 25.436 dni aresztu. Zwrot zrządzonych szkód wynosił ogółem 17.853 złr. złr. 95 ct. Dla porównania przytaczamy, iż w roku 1881 było 20.802 wypadków wykroczeń przeciw ustawie leśnej, w roku 1882 24 245, w r. 1883 wreszcie 18 813.

W ciągu ubiegłego roku zarządzono z urzędu zagajenie w lasach, będących własnością gmin: w powiecie jaworowskim na 77·02 hektarach, w powiecie turczańskim na 26·51 hektarach; w lasach prywatnych: w powiecie jasielskim na 31 hektarach, jaworowskim na 323·46 hektarach, limanowskim na 258·8 hektarach, kolbuszowskim na 239·9 hektarach, przemyślańskim na 14·7 hektarach, wielickim na 61·58 hektarach, niskim i tarnobrzeskim na 5224·07 hektarach.

Dalej wydano zarządzenia przeciw pustoszeniu lasów, będących własnością gmin: w powiecie kossowskim na przestrzeni 99·15 hektarów, sanockim 35·09 hektarów, turczańskim 251·58 hektarów. W lasach zaś prywatnych: w powiecie brodzkim na przestrzeni 14·129·39 hektarów, brzeżańskim 62·5 hektarów, jaworowskim 1731·41 hektarów, w powiecie Kamionki Strumiłowej 1150·9 hektarów, kołomyjskim 500 hektarów, mościskim 397·5 hektarów, limanowskim 3246·6 hektarów, mieleckim 1617·6 hektarów, nowotarskim 5508·86 hektarów, stryjskim 738·30 hektarów, tłumackim 265·27 hektarów, tarnobrzeskim 1726·39 hektarów.

Eksploatacya torfu miała miejsce tylko w czterech powiatach, mianowicie: brzeskim, bocheńskim, gródeckim i rzeszowskim. W powiecie brzeskim z eksploatacyi tej uzyskano ogółem 275.000 cegieł torfowych, w bocheńskim i gródeckim po 1,000.000, w rzeszowskim 147.000.

Sprawozdanie urzędowe zwraca w końcu uwagę, iż w powiecie kałuskim, pomimo obfitych pokładów torfowych nie starano się ich wyzyskać.

Towarzystwo handlu skór we Lwowie skończyło z r. 1884 dziewięć lat swego istnienia, a trzy lata gospodarki ustępującej ostatniej dyrekcyi. Mimo ogólnie smutnych stosunków w r. 1884, Towarzystwo wykazuje rezultaty zadowalniające. Liczba członków z końcem r. 1883 wynosiła 54, z kwotą subskrybowaną udziałów 18.300 złr., mimo małych zmian z końcem r. 1884 pozostała i liczba członków i kwota te same. Stan wpłaconych udziałów wynosi 6.537 złr., a ponieważ same dywidendy, wypłacone w ciągu istnienia Towarzystwa, wynoszą 5242 złr., więc wpłata gotówką na udziały wynosi istotnie bardzo mało. Fundusz rezerwowy wynosi 1157, co stanowi 17·71% udziałów, a 21·44 złr. na członka. Kredyt Towarzystwa w bankach wynosił 37.775, w towarach na weksle lub rachunek otwarty 13.409, łącznie 51.184 złr. Pokrycie tworzy zapas towarów w sumie 43.500 złr. i wierzytelności u członków, u odbiorców i w Tow. zaliczkowem łącznie 16.209, czyli razem złr. 59.710. Sprzedano towaru członkom za 59.840, nieczłonkom za 60.160, razem za 119.640 złr. Zysk brutto wynosi 7922·9 złr., wraz z pozostałością 100·3 razem 8023·2; po strąceniu wydatków na administracyą, na podatki, stemple, na umorzenie kosztów założenia i urządzenia oraz strat — zysk czysty 1566 złr.

Dla uzupełnienia obrazu wzrostu i rozwoju Towarzystwa mogą posłużyć następujące cyfry: W roku pierwszym istnienia 1876/7 sprzedano towarów za 53.883 złr., r. 1884 za 119.640 złr.; zysk brutto wynosił 3805 pierwszego roku, a 7922 ostatniego roku; fundusz rezerwowy na początku 88 złr., na końcu 1157 złr.; stan udziałów wzrósł z 1707 do 6537 złr.

Na walnem zgromadzeniu, które się odbyło we wtorek, udzielono dyrekcyi absolutoryum. Czysty zysk za r. 1884 w kwocie 1566 złr. 12 ct rozdzielono w następujący sposób: Do funduszu rezerwowego 41 złr. 36 ct., 8 procent dywidendy od udziałów 438 złr. 24 ct., członkom, którzy zakupili w handlu towary za 49.058 złr. zwrócono $^{7}/_{10}$ procent, tj. 343 złr. 40 ct.; na pokrycie strat odpisano za podupadłego członka 335 złr. 55 ct. Na tantiemy przeznaczono dla komisyi kontrolującej 45 złr., dla pierwszego dyrektora 120 złr. 85 ct., Radzie nadzorczej i dwom dyrektorom 120 złr. 85 ct., a subjektom również 120 złr. 85 ct.

Kolej węgiersko galicyjska (Łupkowska). Według zamknięcia rachunków za rok 1884 ogólny dochód z ruchu na linii galicyjskiej wynosi 634.471 (więcej o 24.163 złr. niż w roku 1883), na linii węgierskiej 464.625 (więcej o 39 604), a zatem łącznie 1,099 096 złr. (więcej o 63.768 złr.) Wydatki na linii galicyjskiej wynoszą 689.584 złr., na węgierskiej 464.370 złr. Linia galicyjska ma zatem niedobór ruchu w wysokości 55.113 złr., (a roku 1883 była nadwyżka w sumie 17,849 złr.); linia węgierska ma nadwyżki 225 złr., łącznie obie linie mają niedoboru 54 857 złr. Skarb austryacki obowiązany dopłacić na oprocentowanie i umorzenie kapitału i na pokrycie niedoboru razem 969.000 złr., węgierski zaś 780.840 złr. w srebrze i 23.017 w złocie. Bilans jako rachunek budowy wykazuje 36·2 milionów; wobec tego kapitał akcyjny wynosi 12·3 mil. obligacye pierwszeństwa pierwszej i drugiej emisyi, oraz specyalna zaliczka gwarancyjna rządu austryackiego razem 23·8 mil. Skarbowi austryackiemu winno Towarzystwo zaliczek wraz z narosłemi procentami okrągłe 27 mil., a skarbowi węgierskiemu 11·7 mil. złr.

Przemysłowcy drzewni w Węgrzech przeciw konkurencyi austryackiej. W pierwszej połowie b. m. odbyli w Peszcie konferencyą przemysłowcy drzewni, tj. właściciele tartaków i handlarze desek, i podali do rządu węgierskiego memoryał, w którym domagają się znacznego zniżenia opłat kolejowych na wszystkich kolejach węgierskich, bo tylko w ten sposób mogą utrzymać się wobec współzawodnictwa na targowicach krajowych, skoro od 1 czerwca z powodu podniesienia ceł niemieckich, wywóz do Niemiec jest utrudniony, niemniej jak do krajów Naddunajskich, gdzie znowu przemysł drzewny znaczuie się rozwinął.

Do Węgier, jak twierdzi memoryał, przychodzi dotąd znacznie więcej desek z miękkiego drzewa, szczególnie z Galicyi, a po części ze Styryi i Karyntyi, niż się wywozi, mianowicie przywóz wynosi prawie 2 miliony cetn. metr w wartości 5,800.000 złr., wywóz zaś 1·5 mil. cetn. metr. za 4,500.000 złr. To współzawodnictwo stanie się tem silniejszem, że wywóz z Austryi za granicę niemiecką musi ucierpieć z powodu ceł niemieckich i zwróci się tem więcej do Węgier. Z tych powodów domaga się memoryał zniżenia opłat nietylko w ruchu zagranicznym i lokalnym, ale nawet utrudnień dla drzewa galicyjskiego. Że takie postępowanie nie zgadza się z duchem ugody handlowej i cłowej, obowiązującej między Austryą a Węgrami, to nie ulega wątpliwości; nadto każdy krok, utrudniający ruch dla drzewa austryackiego do Węgier, powinienby wywołać podobny skutek w Austryi dla ochrony przemysłu krajowego od konkurencyi węgierskiej. Przez to musiałaby powstać zawistna walka między obu połowami monarchii, a ponieważ tego należy koniecznie unikać, więc memoryał pozostanie prawdopodobnie bez skutku. Mimo to baczność nie będzie zbyteczną.

Podatek rentowy w Rosyi według berlińskiej *Börs. Ztg.* będzie nałożony na następujące papiery, notowane na giełdach zagranicznych: na trzy pożyczki wschodnie, na pożyczkę premiową z r. 1864 i 1866, na listy zastawne, na obligacye kolei Bałtyckiej, Brzesko Grajewskiej, Charkowsko-Azowskiej, Jelecko-Orelskiej, Jelecko-Woronesko-Sebastopolskiej, Moskiewsko-Smoleńskiej, Poti-Tifliskiej, Carskosielskiej, Rybińskiej i Warszawsko-Wiedeńskiej. Inne efekta, notowane za granicą, mają być wolne od podatku.

Przywóz zboża i mąki do Niemiec. Podniesienie cła w Niemczech daje się czuć pod wielu względami. Kiedy zapowiedziano zamiar podniesienia opłat cłowych, wówczas rzucono na targ ogromną ilość zboża, a odkąd przedłożona nowela stała się ustawą, ustał handel z Niemcami. Jak wiadomo, ustawa cłowa została tymczasowo uchwaloną d. 20 lutego b. r. i nazajutrz wyjątkowo wprowadzoną; a jakie skutki wywarła, pokazuje się z porównania przywozu w miesiącu marcu tego roku z przywozem w tymże miesiącu roku przeszłego. Wedle tego wprowadzono do Niemiec pszenicy w marcu roku 1884 cetn. metr. 277.466, b. r. 202.281, a zatem mniej o 75.185; żyta przeszłego roku 550.322, tego roku 300.511, a zatem mniej o 249.811, jęczmienia r. przeszłego 256.099, tego roku 164.361, mniej o 91.738; słodu przeszłego roku 56.149, tego roku 25.397, mniej o 30.752; hreczki przeszłego roku 10 324, tego r. 7.088, mniej o 3.236. Razem przeszłego roku w marcu 1,150.360, tego roku 696.638 a zatem mniej o 450.722 cetn. metr. Oprócz tego mąki przeszłego roku 39.334, tego roku tylko 5.908; kaszy, krupek, grysiku i t. p. przeszłego r. 8.712, tego r. 1.711. Już to zestawienie pokazuje olbrzymie różnice, a chociaż dotąd nie wywarło to znaczniejszego wpływu na obrót handlowy, to pochodzi ztąd, że przed uchwaleniem ustawy sprowadzono do Niemiec większe niż zwykle zapasy, które na jakiś czas wystarczą.

Ostatnie wiadomości.

Komitet przedwyborczy m. Krakowa odbył wczoraj posiedzenie, na którem uchwalono przedstawić wyborcom dwóch kandydatów komitetu: pp. Chrzanowskiego i Zatorskiego. Nie wyklucza to oczywiście innych, pozakomitetowych kandydatur. Walne zgromadzenie wyborców będzie prawdopodobnie zwołane na poniedziałek.

Komitet centralny dla zachodniej części Galicyi odbędzie posiedzenie jutro, w piątek, 29 bm. celem powzięcia uchwał co do kandydatur w tych okręgach małej posiadłości, na które dotąd kandydaci nie są postawieni.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń 28 maja. Przy ściślejszym wyborze w okręgu Krems w Austryi Niższej wybrany Schuerer 216 głosami przeciw Fuernkranzowi, który miał 130 głosów; w Korneuburgu Furtmueller 214 głosami przeciw Rufowi, który miał 184 głosów.

Berlin, 28 maja. *Reichsanzeiger* donosi, że wyzdrowienie cesarza opóźnia się przez pojawienie się nowych dolegliwości w organach trawienia; dlatego wyjazd zamierzony musiał dotąd być zaniechany.

Petersburg, 28 maja. Kanał morski otwarto wczoraj uroczyście w obecności cara z carową.

Paryż, 28 maja. Pogrzeb Wiktora Hugo oznaczony ostatecznie na poniedziałek na godz. 10½ przed południem. Krąży pogłoska, że minister Goblet zaproponuje przeniesienie zwłok Gambetty i Thiersa do Panteonu.

Kopenhaga, 28 maja. Ze źródła autentycznego donoszą, że Rosya zapytywała prywatnie króla duńskiego w początkach maja, czyby nie podjął się sądu rozjemczego w sporze z Anglią. Na to odpowiedział król, iż gotów jest podjąć się tego, gdyby go obie strony do tego wezwały. Od tego czasu nie poruszano więcej tej sprawy.

Kurs telegraficzny.

Wiedeń d. 28 maja 1885	Dzisiejsze g. 2 m. 45	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	82·15	82·45
„ 5% austr. nieopodat.	98·45	98·4[illegible]
„ srebrna	8[illegible]·9[illegible]	82·85
„ złota	108·15	107·9[illegible]
4% Renta złota węg.	98·[illegible]0	97·75
Losy z r. 18[illegible]	138·75	139·—
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	862·—	861·—
„ kredytowe austr.	28[illegible]·70	285·60
Londyn	124·60	124·70
Napoleondor	9·88	9·88
Lombardy	128·25	127·75
Losy z r. 1864	17[illegible]·—	171·25
Akcye Karola Ludwika	248·50	248·5[illegible]
Akcye Lwow. Czer.	224·35	224·50
Akcye kol. węg. półn. wsch.	173·75	17[illegible]·75
Obl. Indem. galic.	10[illegible]·25	102·35
Losy Prem. Węg.	116·—	116·—
Akcye kol. Kosz. Bogum.	147·75	146·50
Akc. kol. półn. zach. austr.	165·25	165·25
6% Listy zast. hipot. gal.	1[illegible]1·50	101·50
6% Listy zast. gal. zakł. kred.	1[illegible]·—	100·—
Akcye kol. siedmiogrodzkiej.	184·—	183·25
Marki	61·10	61·[illegible]0
Ruble	12[illegible]·[illegible]0	125·25
Dukat	5·86	5·86

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin d. 28 maja 1885.		
Banknoty austryac.	163·70	163·50
Wiedeń	163·55	163·4[illegible]
Warszawa	—·—	—·—
Ruble	206·—	205·75
5% Listy zast. król. polsk.	62·—	62·30
4% „ likwidacyjne	56·60	56·80
Akcye Karola Ludwika	102·10	101·—
„ kredytowe	471·50	466·50

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można codziennie o god. 10 zrana; w niedzielę i święta po sumie o god. w pół do 12.

Groby zasłużonych u OO. Paulinów na Skałce, zwiedzać można codziennie za zgłoszeniem się do ks. przeora.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15, w dnie powszednie 30 centów.

Kraków, dnia 28/5.	płacą	żądają
Ruble papierowe ros. za 100 rubli	124 —	124 50
Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar.	60 [illegible]	61 26
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 85	5 86
20-to Frankówka złota	9 84	9 90
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	102 —	— —
4½% Pożyczka kraj. gal.	90 50	91 40
Obligacye Indemniz. galic. „ 100	102 55	103 25
4½% Krajowe listy zastawne	91 25	92 25
5% Oblig. komunalne I Emis.	96 50	97 50
4 „ Listy zast. Tow. kr. ziem.	91 —	91 75
4 „ „ „ „ „ II. Ser.	88 —	89 —
5 „ „ „ „ „	99 25	100 —
5 „ „ „ Banku Hip.	101 —	102 —
„ „ „ „ „ z prem. 10%	98 50	99 50
„ „ „ „ zwr. za 40 lat	96 —	97 25
5 „ „ zast. Król. Pol. za rubli 100	99 25	100 25
4 „ „ likwid. „ 100	87 75	89 —
Lwów, dnia 27/5.		
Akcye Banku hipotecznego gal. z. za zł. 200	288 —	287 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	99 —	100 —
4 „ „ „ „ „ „ 100	91 —	91 50
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	91 25	92 25
5 „ „ Banku hipot. gal. „ „ 100	101 —	102 —
5% Obligacye indemn. gal.	102 50	103 —
4½% Obligacye pożyczki krajowej	90 60	91 60
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	96 75	97 75

Warszawa, dnia 27/5.	płacą	żądają
5% Listy zast. z. r. 1869 (bez bież. kup.)	— —	89 75
4„ [illegible]	— —	89 20
5% Listy Tow. Warszawy (b. b. kup.) I. Emis.	— —	96 —
5 „ „ „ „ „ II. „	— —	93 80
5 „ „ „ „ „ II[illegible]	— —	93 50
Wiedeń, dnia 27/5.		
OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.		
4½% Renta austr. papierowa . za złr. 100	82 45	82 60
4½ „ „ „ srebrna . „ „ 100	82 85	83 —
4 „ „ „ złota „ „ 100	107 90	108 10
5 „ „ „ pap. nowa „ „ 100	98 40	98 60
4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	126 —	127 —
5 „ „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	139 —	139 50
5 „ „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	140 10	140 7[illegible]
— „ „ 1864 bez % całe „ „ 100	171 25	172 —
— „ „ 1864 bez % poł. „ „ 100	170 —	170 50
— Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1	43 —	45 —
OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.		
4 „ „ złota „ „ „ 100	97 [illegible]0	97 95
5 „ „ pap. „ „ „ 100	92 65	92 80
4 „ Oblig. węg. Ostb z 1876 w zł. „ „ 100	107 —	108 —
— Pożycz. pr. węg. po 100 złr. „ „ 100	116 —	116 50
— „ „ „ po 50 złr. „ „ 100	115 50	116 —
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	118 70	119 —
OBLIGI INDEMNIZACYJNE		
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100	108 —	108 50
5 „ Oblig. indemnizac. Galicyj. „ „ 100	101 75	102 25
5 „ „ „ Siedmigr. „ „ 100	101 20	101 65
5 „ „ „ Węgiers. „ „ 100	103 25	103 75
RÓŻNE INNE POŻYCZKI.		
5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę 1	114 75	115 25
5 „ „ „ „ 1878 „ 1	104 50	105 —
3 „ „ Serbskie po 100 franków „ 1	38 30	38 50
0 „ „ Tureckie po 400 „ „ 1	20 70	21 —
LISTY ZASTAWNE.		
4½% Listy Boden Crd. allg. ö. zł. za złr. 100	123 50	124 —
3% „ „ „ „ „ z pr. „ 100	97 75	98 —
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	91 75	92 25
6 „ „ Banku hipot. gal. „ 100	101 40	101 90
5 „ „ „ „ „ z 10% p. „ 100	99 —	99 75
5 „ „ „ „ „ „ 100	97 —	97 50
6 „ Listy zst. skł. kr. z. w Krak. 18-l. „ 100	99 75	100 —
7 „ „ „ „ „ „ 30-l. „ 100	101 —	102 —
6 „ „ „ „ „ „ 36-l. „ 100	99 75	100 —
4% Listy zst. gal. tow. krd. ziem. „ 100	90 60	91 20
5 „ „ „ Banku austr.-węg. „ 100	101 90	102 05
4½% „ „ „ „ 100	101 10	101 30
4% „ „ „ „ 100	98 40	98 70
OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI		
5% Albrechta . na 300 złr za złr. 10	99 40	99 70
5 „ Ferdyn. półn. na 300 złr. „ „ 10	105 50	106 50
4½% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ „ 100	100 —	100 20
5% Kosz.-Bogum. na 200 złr. „ „ 100	100 50	101 —
4 „ L[illegible]-Jass. 1884 300 za złr.	[illegible] 35	84 75
4 „ Lw.-Czer.-Jass. 1884 300 „ 100	— —	85 60
5 Moraw.-Szl. C.-B. 300 złr. „ „ 100	75 50	76 50
4 „ Rudolfa . . na 300 złr. „ „ 100	118 —	118 25
5 „ Siedmiogrodz. na 300 złr. „ „ 100	98 25	98 50
3 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	149 —	149 50
5 „ Przm.-Łup. I. Em. 300 złr. „ 100	99 —	99 50
5 „ Nordosty . na 300 złr. za złr. 100	97 50	97 75
LOSY.		
Kred. dla hand. i prz. na 100 złr, w. a. „	175 —	175 50
Klary . . na 40 złr. m. k. „	42 75	43 25
Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr. w. a. „	113 —	114 —
Insbruck . na 20 fr. w. a. „	18 75	19 75
Keglewich . na 10 złr. m. k. „	19 —	20 —
Krakowskie . na 20 złr. w. a. „	18 —	18 25
Lublańskie . na 20 złr. w. a. „	23 —	24 —
Ofner (miasta Budy) . na 40 złr. w. a. „	46 50	47 —
Palfy . na 40 złr. m. k. „	39 50	40 —
Czerwonego Krzyża . na 10 złr. w. a. „	14 75	15 —
Czerw. Krzyża węg. . na 5 złr. w. a. „	8 85	9 —
Rudolfa . na 10 złr. w. a. „	18 25	18 75
Salm . na 40 złr. m. k. „	54 —	54 25
Salcburgskie . na 20 złr. w. a. „	22 25	22 75
St. Genois . na 40 złr. m. k. „	48 —	49 —
Stanisławowskie . na 20 złr. w. a. „	24 —	24 75
4½% Tryestyńskie . na 100 złr. m. k. „	131 —	132 —
4% „ . na 50 złr. w. a. „	68 —	68 50
Waldstein . na 20 złr. m. k. „	28 75	29 25
Windischgraetz . na 20 złr. m. k. „	36 75	37 25

AKCYE BANKOWE.	płacą	żądają
5% Anglobank . na 120 złr.	99 75	100 25
5 „ Bankverein Wiener . na 100 złr.	101 50	102 —
5 „ Kredyt dla handlu i przem. na 160 złr.	285 60	285 80
5 „ Kreditbank węg. allg. . na 200 złr.	285 75	286 25
5 „ Landerbank . na 100 złr.	96 —	96 30
5 „ Austro-węgiersk. . na 600 złr.	860 —	862 —
5 „ Unionbank . na 100 złr.	77 25	77 50
AKCYE KOLEJOWE.		
5 „ Alföld Fiume . na 200 złr.	184 —	184 50
5 „ Ferdynanda Nordbahn . na 1050 „	2406—	2412—
5 „ Franciszka Józefa . na 200 „	— —	210 25
5 „ Karola Ludwika . na 200 „	248 50	249 —
4 „ Koszycko-Bogumińsk. . na 200 „	146 25	147 —
5 „ Lwowsko-Czerniow. Jassy . na 200 „	224 50	225 —
5 „ Rudolfa . na 200 „	183 50	184 —
5 „ Siedmiogrodzkie . na 200 „	182 50	183 —
5 „ Staatseisenbahn państwowa na 200 „	296 25	296 50
5 „ Lombardy (Südbahn) . na 200 „	127 75	125 —
WALUTY.		
Dukaty pełno ważne . za sztukę	5 86	5 88
20-to Frankówki „ „	9 88	9 89
20-to Markówki „ „	12 21	12 23
Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	10 20	10 22
Funty szterlingi „ „	12 44	12 49
Tureckie liry złote „ „	11 20	11 25
Banknoty włoskie „ „	49 20	49 30
Ruble papierowe „ 100 „	125 —	125 50

KOKS.

Codziennie wzrastająca potrzeba koksu do ogrzewania pieców pokojowych i kuchennych, doprowadziła Szanowną Publiczność do przekonania, że opalanie koksem **jest najczystsze, najdogodniejsze i najtańsze** we wszelkich gospodarstwach domowych. — Koks dostarczamy w rozbitych kostkach bez miału, tak, że może być w każdym piecu i palenisku użyty.

Celem przekonania się o dobroci opalania koksem i dla spowodowania do prób, podejmujemy się potrzebne przerobienia palenisk pieców pokojowych i kuchennych

uskutecznić na własny koszt.

50 klg. koksu

maszyną rozdrobnionego, bez miału, do zwykłego użytku przysposobionego, dostarczamy nawet w najmniejszych ilościach po cenie **60** ct. w. a. z odstawą do domu.

18 30 52

Zarząd Zakładu gazowego
W KRAKOWIE.

KOKS.

Jest do sprzedania mało używany **FORTEPIAN** za bardzo przystępną cenę z powodu wyjazdu. Ul. Karmelicka Nr. 9. 682 f 3

DOM

nowo odrestaurowany wraz z ogrodem warzywnym i owocowym za rogatką Łobzowską w Nowejwsi narodowej, przy gościńcu pod Nr. 21, mogącym być użytym za parcelę pod budowę, jest z wolnej ręki **do sprzedania**. Bliższa wiadomość na miejscu. 676 1 3

Konkurs.

Celem obsadzenia posady sekretarza przy Urzędzie gminnym w Jordanowie rozpisuje Zwierzchność gminna miasta Jordanowa konkurs, z roczną płacą 300 złr. a. w.

Ubiegający się o powyższą posadę winni wnieść najdalej do 25 czerwca b. r. swe dowodami, iż posiadają odpowiednią kwalifikacyę, udokumentowane podania. 684 1

Nauczyciel szkoły publicznej ludowej 4klasowej życzy sobie od 1 lipca b. r. przez wakacye przyjąć obowiązki nauczyciela w obywatelskim domu, celem przysposobienia uczniów do szkół średnich.

Zgłoszenia uprasza adresować pod literami **R. S.** post. rest. Jaworzno ad Szczakowa. 683 1 3

SKŁAD PAPIERU
Kamila Bauma w Tarnowie
potrzebuje
praktykanta zamiejscowego.
679 1

Dobra posada!

Agenci, urzędnicy, przemysłowcy i osoby prywatne, chcący zająć się sprzedażą austr. węg. losów państwowych i premiowych na spłaty ratalne, według przepisów art. XXXI ustawy z r. 1883, mogą być angażowani pod warunkami korzystnemi. Przy niejakiej zapobiegliwości można liczyć miesięcznie na zarobek

w wysokości 100—300 złr.

Oferty z podaniem obecnego zatrudnienia należy przesyłać do

Hauptstädtische Wechselstuben-Gesellschaft 640 1 3
ADLER & Comp. BUDAPEST.

112 32 **WIELKI ZAPAS**
sztuczek sukna,
(3—4 metry) wszelkich kolorów na ubranie męskie przesyła na żądanie, sztuczka po złr. **5**
L. Storch w Bernie.
Rodzaj towaru należy dokładnie określić. Próbki za nadesłaniem 10 ct. marki.

Utratę lub osłabienie
siły męskiej,

również jak zgubne następstwa wydzielania, samogwałtu, **tajnych grzechów** młodości i osłabienie nerwowe leczą w krótkim czasie i pod gwarancyą **preparaty Miraculo starszego lekarza sztabowego Dra Müllera.** Cena wraz z dokładnym opisem sposobu użycia 3 złr. 10 ct., przez pocztę o 25 ct. więcej.

Starszego lekarza sztabowego
Dra Müllera
Miraculo-wstrzykiwania

i **pigułki** leczą bez niebezpieczeństwa i bez bólu wszelkie wypływy z cewki moczowej, rzeżączkę, białe upławy, w przeciągu dni kilku, również i w zastarzałych przypadkach, gdzie już żaden inny środek nie pomógł, gruntownie i bez złych następstw.

Cena 1 złr. 60 ct., przez pocztę o 25 ct. więcej. Sprowadzać można jedynie z **apteki św. Jerzego, Maksymiliana Schneida**, Wien V, Wimmergasse 33, dokąd się należy udawać z wszelkiemi pisemnemi zamówieniami. — W Krakowie na **składzie w aptece E. Stokmara.** 53 8 8

Pijaństwo wyleczalne

z wiedzą lub bez wiedzy pijącego, środkiem, który się w licznych wypadkach okazał skutecznym, mianowicie:

„ANTIMETHISTIKON“

(Elixir przeciw pijaństwu).

Zażywanie tego wzbudza odrazę przeciw nadmierności używania spirytualnych napojów, polepsza apetyt i oddaje nieszczęśliwego rodzinie i zawodowi. Bliższe szczegóły w przepisach o używaniu. 451 18 20

Cena flaszki 1 złr. 50 ct.

Prawdziwe sprowadza się za zaliczką pocztową przez **aptekę pod węgierską koroną w Koszycach (Kaschau)** Węgry.

Skład w Krakowie w aptece Wiktora Redyka, we Lwowie w aptece Zygmunta Kuczera.

Mariacelskie krople żołądkowe.



Skutek Mariacelskich kropli w następujących przypadkach nie da się przewyższyć przez żaden inny środek, a mianowicie: przy braku apetytu, cuchnącym oddechu, słabości żołądka, wzdęciu, odbijaniu kwasem, kolkach, katarze żołądkowym, paleniu zgagi, tworzeniu się piasku i drobnych kamyków, mocnem gromadzeniu się ślin w ustach, żółtaczce, wstręcie i odbijaniu, bólu głowy (jeżeli od żołądka pochodzi), kurczu żołądkowym, nieregularnym stolcu i zatwardzeniu, przełożeniu żołądka potrawami i napojami, robakach, cierpieniu na śledzionie i w wątrobie.

Cena jednej flaszeczki 35 centów.

Składy: Kraków, apteki: W. Redyk, F. Gralewski, E. Radler, A. Siedlecki, E. Stockmar, F. Sobierajski, K. Wiszniewski. BIAŁA apt. Erich Keler, Reicherta spadk., Kolasa, Fuchs. BOCHNIA apt. F. Reiss, A. F. Pilla. BŁAŻEJOWA apt. Rożejowski. BRODY apt. F. Liszka, A. Inlender, Kulak, E. Grunspan, Witosławski, Reder i A. Lateiner. BRZEŻANY apt. J. Hausberg, apt. Dembiński i J. Łobos. BRZESKO apt. W. Janoszek. BRZOZÓW apt. Halama. BORYNIA apt. Dorożyński. BUDZANÓW apt. D. Jasieński. BRZESZCZE apt. Olebawski. BOHORODCZANY apt. A. Mozollewicz. BUKOWSKO apt. A. Serkowski. BUSK apt. Zahradnik. CHODORÓW apt. H. Dyskiewicz. CHRZANÓW apt. B. Sporysz. DOLINA apt. H. Weiz. DROHOBYCZ apt. H. Blumfeld. DOBCZYCE apt. J. Biliński. DĄBROWA G. Mischlec i Rud. Foltyn. DYNÓW apt. Frischmann. DOBROMIL apt. A. Gratowski. FRYSZTAK apt. J. Zaniewski. GŁOGÓW apt. Ig. Stoss. GRYBÓW apt. Kniezicki. GLINIANY apt. Helm. HORODENKA apt. Arentowicz. HUSIATYN apt. Czerski. JAROSŁAW apt. W. Lohm i Wisłocki. JASŁO apt. R. Palch. JEZIERNA apt. J. Czemeryński. JORDANÓW apt. Edw. Bachner. JEZUPOL Aleks. Mozołowski. KOŁOMYJA apt. Sidorowicz i apt. Stenzel. KRYSTYNOPOL apt. Ormezowski. KAMIONKA apt. Piepes. KAŃCZUGA apt. Heger. KRAKOWIEC apt. W. Komorowski. KUTTY apt. A. Zagajewski. KOMARNO apt. Rechtenberg. KRYNICA apt. H. Nitribitt. KULIKÓW apt. Dadlez i Misiołek. KĘTY apt. Sokalski. KOLBUSZOWA apt. Fuczek. LIPNIK apt. A. Fuchs. LISKO apt. F. Mosiezewski. LWÓW apteki: Beiser, Blumenfeld, K. Kryżanowski, P. Mikolasch, Jul. Nahlik, J. Piepes i Z. Rucker, Skleński. ŁAŃCUT apt. Szulz. LEŻAJSK E. Denker. MIELEC apt. Pawlikowski. MIŁÓWKA M. Quirini. MOŚCISKA apt. Schalboth. MONASTERZYSKA P. Gabryś. MOSTY WIELKIE apt. J. Czerski. NIEPOŁOMICE apt. Tichy. NOWY SĄCZ apt. R. Jakubowski, W. Filipek. NOWY TARG apt. Karol Laur. PODKAMIEŃ apt. St. Konoewicz. PRZEMYŚL apt. Nahlik, Aleks. Mankowski. PODGÓRZE apt. Skarbiński. PRUCHNIK apt. Jan Pietraszek. PILZNO apt. Czajka. PRZEWORSK apt. Świtalski. RADYMNO apt. Świechowski. ROZDÓŁ apt. E. Kornberger. RZESZÓW apt. A. Kalinowski i apt. Karpiński. ROZWADÓW apt. W. Gabrowski. SADOWA WISZNIA apt. Włodzimirski. ŚNIATYN apt. T. Niemczewski. SKOLE apt. Lechowski. SAMBOR apt. J. Aleksiewicz. SĘDZISZÓW apt. Mizerski. SOKAL apt. E. Wysocański. SOKOŁÓW apt. A. Danczak. STANISŁAWÓW apt. J. Macuca, A. Amirowicz i J. Bellt. STRYJ apt. Leon Gärtner. SUCHA apt. Czernicki. SZCZUROW apt. W. Heinz. SZCZERZEC apt. Jan Pełka. SZCZUCIN apt. Masłowski. SKAŁA nad Zbruczem apt. Rogalski. SIENIAWA apt. Mańkowski. SUCZAWA apt. Habermann. STOŻYNIEC apt. Füllenbaum. TARNÓW apt. L. Chodacki, apt. Reid, Węgrzynowski. TARNOPOL apt. Fr. Jamrogiewicz i H. Kahane. TŁUMACZ apt. W. Szankowski. TYCZYN apt. Rojkowski. TŁUSTE apt. Swiderski. UHNÓW apt. M. Domaim. ULANÓW apt. J. Wronski. WAREŻ B. Krzywobłocki. WOJNICZ W. Nodzyński. WINNIKI apt. T. von Brzeski. WILLAMOWICE apt. Schneider. WIŻNITZ apt. D. Chalbacani i apt. I. Ludwisch. ZAŁOŹCE apt. Br. Malkowski. ZBARAŻ apt. E. Kruh. ZALESZCZYKI apt. Szymonowicz. ZŁOCZÓW apt. Fr. Pattesch. ZAKLICZYN apt. Kaminobrodzki. BOROW apt. Rappaport. ŻÓŁYNIA apt. M. Romanowski. ŻURAWNO apt. J. Tomaszewski. ŻYDACZÓW apt. M. Bardasz. ŻYWIEC apt. E. Blumenthal, apt. Herdliczka i apt. Trojan. TURKA apt. Zygmunt Kosicki.

Główny skład przesyłki w aptece pod „Aniołem opiekuńczym“

427 7 52 **Karola Bradego w Kromieryżu.**

Budapeszt. wystawowe losy po 1 złr.
11 losów 10 złr. **4000 wygr.**
Główna wygrana
100.000 zł.
wypłaconą będzie także po odtrąceniu 1%
99.000 złr. natychmiast GOTÓWKĄ
Zarząd loteryjny
1885 r. budapeszteńskiej loteryi krajowej
w Budapeszcie
Andrássystrasse Nr. 43.
634 4 23

ZAKŁAD ZDROJOWO-KĄPIELOWY
w ZEGIESTOWIE,

otwarty od 1 czerwca do końca września, posiada przeszło 300 wygodnie urządzonych mieszkań, stacya kolejowa (przystanek) przy samym Zakładzie, tudzież c. k. urząd pocztowy i telegraficzny, apteka, dwie restauracye, piekarnia, wspaniała sala w domu zdrojowym, w tym samym gmachu kryty chodnik i zdrój wody mineralnej najsilniejszej szczawy żelazistej, kąpiele mineralne, borowinowe i nader ważne kąpiele popradowe, równające się kąpielom morskim. 650 3 3

Bliższych wyjaśnień udziela oraz zamówienia na mieszkania przyjmuje **Zarząd kąpielowy.**

Kilka tysięcy resztek sukna!

po 3 — 4 metry na całe ubranie męskie, paletoty i płaszcze deszczowe dla pań, rozsyła za zaliczką resztkę po 5 złr. **H. GROLICH,** fabrykant w Alt-Brünn-Klosterplatz Nr. 2.

Nienadające się komu resztki chętnie nazad przyjmuje i odmienia. 128 11 17

A. Sworzeniowski

majster szewski w Krakowie

poleca Szanownej Publiczności swój bogato zaopatrzony skład **obuwia** wszelkiego rodzaju po najumiarkowańszych cenach. Hala Sukiennic Nr. 4.

Nowość w niciach do szycia maszynowego

pod nazwą „**ELECTRIK**“ wyrób angielski

otrzymali na wyłączny skład

Porębski & Zimler w **Krakowie,** Rynek główny.

Nici „**ELECTRIK**“ wyróżniają się od dotychczas znanych, że szpulki drewniane zastąpione rurka tekturowa, przez co uwidoczniona jest ilość nici, według zaś licznych zapewnień, lepiej się nadają do szycia maszynowego, jak na szpulkach drewnianych. Otrzymaliśmy **świeże zapasy** wszelkich gatunków **Nici do szycia** i do **robót**, z których wyszczególniają się Nici angielskie **Clark & C.** do szycia maszyną; irlandzkie **Marschall & C.** do szycia ręcznego; nici szwajcarskie i czeskie zwane królewskie do robót drutowych; *Fil a mouline* przędza niciana do [illegible]erowania, oraz nici kordonkowe do robót szydełkowych.

Dziękując za łaskawe względy, których handel nasz w tak krótkim czasie dostąpił, staramy się usilnie, aby na coraz szersze uznanie zasłużyć można.

5 6

Z uszanowaniem
Porębski & Zimler.

Maść przeciw rupturze lecząca radykalnie najbardziej zastarzałe ruptury.

Rosyjska oliwa przeciw podagrze,

środek radykalny w podagrze, reumatyzmie, bolu krzyży — pomaga, gdzie jeszcze żaden środek nie pomógł. — Składy tych dwóch środków nie istnieją. Rozsyła **świeże** jedynie **J. Grolich** w Bernie, Skenestrasse l. 3. 129 11 16



ZYGMUNT WASILKOWSKI

Agent Warszawskiego Przedsiębiorstwa Asfaltowego

wykonywa wszelkie roboty w zakres fachu jego wchodzące, rodzimemi asfaltami **limmerowskim i włoskim**, tak w Krakowie, Lwowie, jak i na prowincyi. — Adres: Kraków, ul. Dietla l. 17.

Uczennica Konserwatoryum Warszawskiego

Marya z Jarczyńskich Jaworska

udziela lekcyj **śpiewu** i **gry na fortepianie.**

Plac Matejki (Kleparz) Nr. 5.

Przyjmuje zgłoszenia od godziny **3** do **4** po południu.

CHOROBY ŻOŁADKA

WINO Z PEPSYNA, BOUDAULT

Bardzo przyjemnego smaku używane jest od lat 25 z bardzo pomyślnym skutkiem w *trudnych i upośledzonych trawieniach, braku apetytu, boleściach nerwowych żołądka, i w ogóle w rozstrojeniach funkcyi trawienia.*

Pepsyna « BOUDAULT » potwierdzona przez Akademią medyczną paryską, nagrodzoną została pierwszymi medalami na wszystkich wystawach międzynarodowych: w Paryżu 1867 r. — w Wiedniu 1873 r. — w Filadelfii 1876 r. — w Paryżu 1878 r. — w Melbourne 1880 r.

W PARYŻU: **Hottot-Boudault,** 7, AVENUE VICTORIA.

HAASENSTEIN & VOGLER
(OTTO MAASS)
Gegründet 1855
ANNONCEN-EXPEDITION
Aeltestes u. grösstes Geschäft dieser Branche
WIEN, PRAG, etc.
Tägliche directe Expeditionen von **Anzeigen,** betreffend:
Associations-, Compagnons-, Agentur-, Personal-, Arbeiter-, Stellen-, Wohnungs- und Kauf-Gesuche, Geschäfts-Veränderungen, Waaren-Empfehlungen, Submissionen, Versteigerungen, Ausverkäufe, Speditionen, Bank-Emissionen, Verlosungen, General-Versammlungen, Eisenbahn- und Schifffahrts-Pläne etc. etc. etc.
an alle Zeitungen des In- und Auslandes.
Prompte, discrete u. billige Bedienung.
Zeitungscataloge u. Kostenvoranschläge gratis u. franco.
NB. Die Entgegennahme von Offertbriefen geschieht ohne Gebührenberechnung.

Roman Silberbach
w Krakowie

wykonywa pokrycia dachów **łupkiem śląsko-morawskim, angielskim, francuskim,** jak również **tekturą ogniotrwałą** (papą dachową) po cenach **najtańszych.** 662 3 30

Dwa pokoje z meblami

są do wynajęcia za bardzo przystępną cenę na czas od 1 czerwca do 1 października b. r. 656 3 3

Wiadomość u właścicielki, plac Szczepański l. 5, na pierwszem piętrze.

SALON MÓD
FRANCISZKI MOLINKIEWICZ
w Krakowie

w domu Wgo Janigi, I piętro, linia A-B, zaopatrzony został w najświeższe **kapelusze paryskie wiosenne i letnie,** oraz wykonywa **suknie damskie** podług najświeższych żurnali, polecając się i nadal względom Szanownych Pań.

Ceny najumiarkowańsze.

Dzierżawa.

Kompleks komasowany ornych gruntów około 200 morgów, korzystnie sytuowany, przy samej kolei i szosie w Galicyi zachodniej, między Tarnowem a Rzeszowem, stanowiący dawniej osobny folwark, **do wydzierżawienia każdego czasu** — Kapitał potrzebny 3000 do 5000 złr. a. w. — Bliższa wiadomość w kancelaryi adwokata krajowego **Dra Serafińskiego** w Bochni. 639 4 6

Polska Spółka Handlowa w Hamburgu
rozsyła franco w woreczkach po 5 kilo brutto
kawę:

Mokkę arabską	5 kilo	złr. 7.40
Jawę złotą Menado	„	„ 6.10
Ceylon perłowy	„	„ 5.80
Ceylon plantacyjny	„	„ 5.30
Cuba	„	„ 5.10
Santos	„	„ 4.30
Mokkę afrykańską	„	„ 3.90

HERBATĘ w pakietach po 1 kilo. Kilo po 3, 4, 5 złr. i wyżej.

Cło od 5 kilo kawy wynosi 2 złr., od 1 kilo herbaty 1 złr., które odbiorca na miejscu opłaca.

Próbki na żądanie wysyłamy za przysłaniem 10 ct. w markach pocztowych. 114 9 ?

Adres: *Polnische Handelsgesellschaft S. Dołkowski et Comp., Hamburg, Valentinskamp 83.*

Woda mineralna
CZIGELKA

z świeżego czerpania nadchodzi co tydzień dwa razy do głównego składu rozsyłkowego

Alojzego Muszyńskiego
w Grybowie.

Opis i wskazania bezpłatnie.
595 4 24

M. Franciszek Jary

blacharz w Krakowie,
sklep przy Małym Rynku Nr. 6, pracownia przy ul. Grodzkiej Nr. 32,

poleca się łaskawym względom Szan. Publiczności z robotami w zakres blacharstwa wchodzącemi, jako to: pokrycia dachów miedzią, cynkiem, żelazną blachą i papą. Posiada przytem znaczny wybór wanien, zycbadów, bidetów, tuszów, waterklosetów, oraz wszelkich naczyń kuchennych i gospodarskich. Zakłada **dzwonki elektryczne i gromochrony.** Przyjmuje wszelkie reperacye, ręcząc za sumienną robotę i ceny najumiarkowańsze. 558 7 6

Młyn wodny

amerykański,

[illegible] o 3 kamieniach, urządzony [illegible] z zabudowaniami [illegible] z dwoma ogrodami, wraz z 18 morgami pola, w okolicy Krakowa, jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość u właściciela przy ulicy św. Jana l. d. 14.
647 3 3

Dworek

na przedmieściu, z bardzo pięknemi murowanemi budynkami, z dużym ogrodem, obszernemi dziedzińcami, z inwentarzem żywym i martwym, wraz z kilkunastoma morgami gruntu jak najlepszej gleby, wszystko obrobione z całą dokładnością uprawy, jest **do sprzedania** w bardzo przystępnej cenie. Wiadomość w sklepie rytowniczym przy ulicy Szewskiej Nr. 5 w Krakowie. 589 4 6

TUTKI
rosyjskie

do papierosów z bibułki **Houblon** i **Abadie** w najlepszym gatunku, w pudełkach pakowane za 100 szt. 15 ct., 1000 szt. złr. 1.40, poleca Magazyn

J. Zaplatalskiego
Rynek A-B 37,
także

krawaty jedwabne szerokie ½ tuzina złr. 1 25—1.50, pikowe letnie ½ tuzina ct. 75—90, również poleca **laski** od 30 centów i **szpilki** do **krawatów** od 15 ct.

Przesyłki zamiejscowe uskutecznia się pocztą odwrotną. 390 38 ?

Dwa dyplomy honorowe i medal państwowy.

M. HEYDENREICH

Fabryka wyrobów oczkowych
14, ul. Jagiellońska we Lwowie.

Sprzedaż hurtowna i drobiazgowa **po cenach fabrycznych.**

Kamasze, kaftaniki zdrowia i kalesony, tudzież pończochy i szkarpetki moje (surowe, bielone, jednokolorowe i w paski) z bawełny niemieckiej „Lousiane'y“, z bawełny francuskiej i szwajcarskiej „Jumel“, z nici francuskich „fil perse“, a także z jedwabiu i wełny, znane już są w całej wschodniej Galicyi, tak z trwałości, jak i z sumiennego ich wykończenia. 132 14 20

Z drukarni Związkowej w Krakowie, Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.